WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Cena: prenumerata miesięczna zł. 4.50,
" kwartalna " 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC
6
NIEDZIELA
Św. Izajasza
Wschód słońca 3 m. 25
Zachód " 19 58
Rok II. Nr. 182

Zerwanie rokowań

W SPRAWIE PRZEDTERMINOWEGO ZWROTU ZAGŁĘBIA SAARY

Berlin, dnia 5 lipca. — Według informacyj prasy tutejszej, rokowaniom francusko-niemieckim w sprawie przedterminowego zwrotu Zagłębia Saary grozi rozbicie. W toku dotychczasowych narad nie udało się doprowadzić do zbliżenia stanowisk obu rządów.

Strona francuska w dalszym ciągu domaga się uznania przez Niemcy praw własności Francji do części kopalń Zagłębia Saary, czemu Niemcy stanowczo się sprzeciwiają.

W najbliższych dniach delegat niemiecki ma opuścić Paryż.

W związku z temi doniesieniami ukazał się komunikat półurzędowy, wyjaśniający, że informacje prasy niezupełnie pokrywają się ze stanem faktycznym. Rokowania w sprawie wywłaszczenia kopalń francuskich w zagłębiu węglowem weszły obecnie w stadjum krytyczne tak, iż liczyć się należy z ich przerwaniem.

Strona niemiecka spodziewa się, że wyniki dotychczasowych rokowań będą jeszcze przedmiotem bezpośrednich narad obu rządów. Niemcy w dalszym ciągu domagać się będą oddania wszystkich kopalń właścicielom bawarskim i pruskim.

Przerwanie rokowań — zdaniem komunikatu — nie powinno jednak pociągnąć zas sobą oddania sprawy Lidze Narodów ze względu na to, iż interesuje ona wyłącznie Niemcy i Francję.

SYGNAŁY LATA

Burze i trzęsienia ziemi

Saloniki, dnia 5 lipca. Wczoraj nad miastem i okolicami przeszła niezmiernie gwałtowna burza. Ulice zostały zalane potokami wody, której poziom sięgał 1½ metra.

Sutereny i mieszkania parterowe są zalane i zniszczone. Woda zerwała trzy mosty. Dwie osoby utonęły, kilku dotychczas nie odnaleziono i losy ich są nieznane.

Zdarzyło się wiele wypadków niemal cudownych ocaleń, szczególnie wśród kobiet i dzieci.

Kalkuta, dnia 5 lipca. W Rangnur (Bengal) dało się wczoraj od czuć trzęsienie ziemi. Kilka budynków runęło w gruzy, przyczem wiele osób odniosło rany.

Wstrząsy podziemne powtarzały się przez cały dzień wczorajszy.

Mogunccy mściciele

Godne uwagi formy niemieckiego entuzjazmu wolnościowego w Nadrenji

Musiało się jednak w Nadrenji istotnie zrobić gorąco po wyjściu Francuzów. Bardzo tylko umiarkowanie demokratyczny, a wielce w Niemczech rozpowszechniony, Kölnische Ztg. tak o tem pisze:

„W Moguncji i innych miastach nadreńskich po opuszczeniu ich przez załogi obce rozegrały się haniebne sceny. Tłuszcza uważająca się za patrjotyczną lub udająca patrjotyzm uderzyła na t. zw. seperatystów. Wdzierano się do domów, mieszkań i sklepów obywateli, którym zarzucano, że pozostawali w przyjaznym stosunku do okupantów i rozbijano wszystko co pod rękę popadło, całe urządzenie wewnętrzne, młotami, drągami żelaznymi i t. p.

Na szczęście nie zdołano dopaść właścicieli tych przedmiotów, którzy niechybnie zostali by zamordowani, gdyby nie zdołali ratować się ucieczką w porę. W dodatku te gwałty zostały wymierzone przeciwko obywatelom, którzy nic wspólnego z seperatyzmem nie mieli, albo nawet byli jego gorącymi przeciwnikami. Prawdziwi separatyści dawno już bowiem Nadrenję opuścili. Słychać, że została zorganizowana tajna konspiracja żywiołów prawicowo - rewolucyjnych, która ułożyła czarną listę obejmującą około 200 nazwisk osób, przeważnie Moguncjan, którzy mają być skrytobójczo zamordowani. Wiadomo — pisze dziennik — z jakiego rodzaju zbrodniczych osobników składają się zazwyczaj takie organizacje. Separatyzm równający się zdradzie kraju był wprawdzie zjawiskiem godnem potępienia. Ale rewolta sfanatyzowanego, skrytobójczego tłumu (najwidoczniej zorganizowana przez radykałów prawicowych, którzy się potem zazwyczaj od odpowiedzialności umieją usunąć — jest haniebna i odrażająca. Pismom nacjonalistycznym ekscesy te nie podabają się i nazywane są aktami gniewu ludowego. Byłoby niemilosiernem pochlebstwem ten motłoch nazywać ludem.

Jest hańbą niemieckiego imienia, jest błotem rzuconem na wyzwoloną uroczystość, że ciemna banda spiskowców bez sumienia, która zawsze stara się przeszkadzać temu wyzwoleniu, zdołała po wyjściu wojsk francuskich, sprowokować takie niebywałe skandale. Jakby jej zależało na tem, żeby zagranicą powstało wrażenie, iż zdjęcie okupacji natychmiast spowodowało anarchję w Nadrenji. Żadna kara nie byłaby zbyt surową przeciwko tej tłuszczy, a zwłaszcza zamaskowanym jej podżegaczom.

Ocena, która nie pozostawia nic do życzenia pod względem trafności i mocy.

Trzeci może korzystać!

ELEMENTY WYWROTOWE NA TLE ROZTEREK WEWNĘTRZNYCH

Przerwanie prac Sejmu Śląskiego w parę tygodni po jego zebraniu się w nowym składzie dowodzi, że hasło nowych wyborów na tle rzeczywistego układu stosunków państwowo - politycznych nie całkowicie rozwiązuje sytuację. Wydarzenie to, acz rozegrane na mniejszym odcinku autonomji śląskiej, oświetla w pewnym stopniu położenie i perspektywy ogólno państwowe, wskazując, że także po ewentualnych wyborach do Sejmu i Senatu pozostałoby zagadnienie w istocie swej niezmienione. Nowy skład ciał ustawodawczych — przy założeniu, że nastroje politycznie w nich bądź nie uległyby zmianie, bądź przesunęłyby układ sił na korzyść opozycji — prawdopodobnie nie pozyskałby większej swobody inicjatywy i pracy, niż skład obecny.

Innym faktem, który również oświetla wymownie położenie wewnętrzne, w tymże zakresie jest okoliczność, że warszawska rada miejska, mimo upłynięcia jej trzyletniej kadencji, nie została rozwiązana, wskutek czego narazie, jak się okazuje, nowe wybory komunalne w stolicy nie mogą być brane w rachubę. Jak wszyscy pamiętamy, poprzednie wybory warszawskie w 1927 r. stanowiły rodzaj przygrywki czy wstęp nej próby sił do wyborów sejmowych z 1928 r. Cokolwiek krytycznego możnaby powiedzieć na temat przenikania ech politycznych na teren samorządu, fakt po zostanie faktem, że najzupełniej wątpliwe pod względem formalno - prawnym „ustabilizowanie" na czas nieokreślony stołecznej rady miejskiej oznacza także i to, że czynnikom miarodajnym nie śpieszno do wyborczego sondowania nastrojów społecznych

A więc: istniejące ciała przed stawicielskie (Warszawa i Śląsk) wypowiadać się nie mogą, a droga do nowych (nowe wybory) — nie wydaje się nawet być bliską. Gdyby zaś nawet udało się ją przebyć, to na końcu stałby najprawdopodobniej mur (analogje do wypadku śląskiego), przez któ ry trudno przeskoczyć.

Na tle powyższych rozważań wypada rozpatrzeć inicjatywę klubu parlamentarnego stronnictwa Narodowego co do wniesienia na ręce Prezydenta Rzplitej żądania zwołania nowej sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych. Czem się skończyło pierwsze zadanie, zorganizowane i podpisane przez sześć klubów „centrolewu" bez oficjalnego udziału Stronnictwa Narodowego — dobrze wiadomo: nieotwartą sesję najprzód odroczono, a potem — zamknięto! Czy nowe żądanie, tym razem, być może, podpisane przez siedem klubów, rokuje lepsze rezultaty? Jeśli nawet przyjąć, zgodnie z sentencją rzymską, że **si duo faciunt idem, non est idem** (jeśli dwóch czyni to samo, to nie jest to — to samo), to i tak nikłe są szanse, że tym razem sesja mogłaby dojść do skutku.

Wszakże w międzyczasie odbył się kongres krakowski, po którym napięcie w atmosferze politycznej nietylko nie spadło, ale raczej wzrosło. Inicjatywa ta daje się więc wyjaśnić do pewnego stopnia chyba tylko założeniem, że czyni się pewne kroki, **ut aliquid fecisse videntur** (aby się zdawało, że się wogóle coś robi...).

Istnieje jednak na tych szlakach pewne niebezpieczeństwo, na które wypada zwrócić uwagę tych, którzy ponoszą dziś odpowiedzialność za państwo. Bieg wydarzeń, nacechowany dotychczas tendencją opozycji do wtłoczenia walki w ramy parlamentarne a więc legalne, może zwolna zacząć narzucać opinji wrażenie, że na legalnych drogach wogóle żadnego wyjścia z nieznośnej sytuacji szukać nie można. Co do partyj opozycyjnych, wolno sądzić, że będą zawsze pamiętały o interesie państwa oraz o znanem powiedzeniu Marsz. Daszyńskiego, że całą siłą parlamentu jest trzymanie się dróg prawa i praworządności. Ale w Polsce jest jeszcze ktoś, kto tylko dybie na sposobności, któreby mu umożliwiły wykazywanie masom, że państwo i prawo nie zasługują na szacunek, i nawoływanie mas do ruchów rewolucyjnych. To — komuniści!...

Czy zdajemy sobie należycie sprawę z tego, że komuniści, którzy znów zaczynają ujawniać żywszą działalność, mogą zacząć z szyderstwem wskazywać masom uwikłanie się państwa w bez wynikowej rozterce wewnętrznej i mogą zacząć silniej nawoływać do poparcia antypaństwowych działań, dyktowanych z Moskwy, jako radykalnego rozstrzygnięcia trudności?

Nie przeceniamy tego niebezpieczeństwa, ale nie możemy go także zupełnie — nie dostrzegać!

Przegląd prasy

WYCHOWANIE CHRZEŚC. - NARODOWE.

Przez Głos Nar. poznajemy się z wywodami znakomitego uczonego, prof. Ign. Chrzanowskiego, wygłoszonemi na niedawnym zjeździe krakowskim Chrz. - Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, na temat zasad wychowania młodzieży: prof. Chrzanowski mówił tam, że

postulat wychowania narodowego ma swoje uzasadnienie nietylko w przyrodniczym fakcie odrębności narodowych ale i w nauce chrześcijańskiej, o celach Bożych świata—bez względu na to, czy wiemy do kładnie, jakie to cele, czy nie. I niechaj wolno będzie zaryzy kować zdanie, że przy dzisiejszym stanie kultury, w epoce rozkwitu indywidualności narodowych, wychowanie nienarodowe jest eo ipso niechrześcijańskie.

Wywód słuszny! Nie byłoby chrześcijańskiem wychowanie, któ re nie rozwijałoby poczucia godności narodowej i nie podkreślało narodu, jako całości istniejącej z woli Bożej. Nie byłoby również chrześcijańskiem to wychowanie, któreby nie narzucało szacunku dla narodów innych.

Zgodne przeto z duchem chrystjanizmu jest wychowanie narodowe, a nie jest zgodne — wychowanie nacjonalistyczne. Bo to ostatnie szerzy wzgardę i nienawiść, które to uczucia z chrystjanizmem nic wspólnego nie mają.

ETATYZM LEŚNY.

W wileńskiem „Słowie" znajdujemy interesujące wywody o wynikach etatyzacji gospodarki w lasach państwowych. Ponieważ pismo nasze drukowało na ten temat szereg uwag krytycznych, miło nam stwierdzić że nawet zupełnie oddany p. ministrowi Rolnictwa organ stwierdza, że istotnie w kołach fachowych panuje opinja, że

dalsze kontynuowanie etatystycznej gospodarki w lasach państwowych nietylko podkopuje egzystencję wypróbowanego a obeznanego z wymogami rynku zagranicznego aparatu handlowego, ale przyczyni się, wcześniej czy później, z nieuniknioną koniecznością do podważenia zaufania zagranicy do naszej wytwórczości drzewnej.

To jest bezsporna racja. Etatyzm unieruchomi problem drzewa w Polsce!

ECHA ZŁYCH DNI.

W „Gazecie Warsz." przypomina p. Nowaczyński, że zbliża się czwarta rocznica „zaginięcia" generała Zagórskiego, poczem — czyniąc zestawienie z hałasem, jaki w swoim czasie wyczyniała masońsko - żydowska prasa wokół sprawy Dreyfussa — zjadliwie pisze

Wyobraźmyż zaś sobie teraz, że generał Zagórski był z pochodzenia żydem, czy wychrztą, że się nazywał Berg, Berger, czy Bergman, że nie był synem powstańca z r. 1863 ale synem bankiera spokrewnionego z Bergmannami berlińskimi, paryskimi, londyńskimi. Czy danoby mu na tak długie czasy „zaginąć" bez śladu? Czy nie wystąpiłby z wspaniałym wierszem pierwszy Tuwim? A ileż to jadowitych kronik poświęciłby „aferze" Słonimski? Pewnego dnia ukazałaby się ostra broszura Boya, dwa miesiące potem czytalibyśmy na ten temat jaskrawą nowelę Kadena, w „Czasie" krakowskim zabraliby głos profesorowie Hanban, Hilarowicz, Wł. Natanson, Taubenschlag. Caro. W lipcu, czy sierpniu odbyłby się wielki meeting w „Colosseum", na którym przemawialiby obok A. Lednickiego Szalom Asch, Jehanna Baba - Jaga, wreszcie w ryskiej „Siewodnia", czy też w wiedeńskim „N. W. Journalu" z druzgocącymi rewelacjami wystąpiłby p. Wyżeł - Ścieżyński - Stieglitz p. t.: „Nie mogę milczeć". Ostatecznie pod presją całej opinji europejskiej powołanoby u nas jakiś Trybunał Nadzwyczajny i ten pociągnąłby do odpowiedzialności wszystkich znanych „nieznanych" sprawców czy oprawców.

Obecnie zaś — cicho jest! Jedynie to wiadomo, że bratanek generała, Stefan Zagórski, wystąpił do władz o przeprowadzenie postępowania co do uznania generała za.... zaginionego.

Ponure echa....

ZGROMADZENIE PRZEDSOBOROWE

„Za Swobodu" podaje, iż drugie posiedzenie plenarne prawosławnego zgromadzenia przedsoborowego odbyło się w Warszawie w dniu 2 lipca r. b. pod przewodnictwem metropolity Djonizego i w obecności delegatów rządu: pp. dyr. Potockiego, naczelnika Hołówki i nacz. Suchenka - Sucheckiego. Po ogłoszeniu protokółu pierwszego posiedzenia zgromadzenia przedsoborowego pos. Chrucki zgłosił protest przeciwko nieprawidłowemu zdaniem jego, postępowaniu prezydjum zgromadzenia. Poseł Chrucki zażądał również, aby w protokółach zgromadzenia cerkiew prawosławna w Polsce nazywana była cerkwią, nie zaś kościołem. Naczelnik Hołówko oświadczył, iż z punktu widzenia rządu wniosek ten może być uwzględniony. Następnie zgromadzenie przeszło do zatwierdzenia projektu własnego regulaminu. Różnicę zdań wywołało zawarte w projekcie postanowienie o tem że uchwały przedsoborowego zgromadzenia wymagają dla swego uprawocnienia zatwierdzenia przez synod. Większością 17 głosów przeciwko 13 zgromadzenie wypowiedziało się za utrzymaniem tego postanowienia w mocy.

Dzień polityczny

NADZW. KOMISJA SEJMOWA

Na wczorajszem posiedzeniu nadzwyczajnej komisji sjmowej, badającej sprawę budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie, przesłuchano urzędników radomskiej dyrekcji kolejowej: naczelnika wydziału finansowego, p. Pisarka, i naczelnika wydziału architektury, p. Jakubowskiego. Na tem zakończyła komisja pierwszą część swej pracy, dotyczącą zbadania sprawy przeniesienia dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma. Na posiedzeniu następnem, wyznaczonem na środę 9 b. m., komisja przystąpi do drugiej części swego programu, t. j. do zbadania sprawy oddania robót budowlanych w Chełmie i ich wykonania.

POSIEDZENIE CENTROLEWU.

Jak się dowiadujemy posiedzenie leaderów centrolewu dla ustalenia tekstu pisma do Prezydenta Rzplitej w sprawie ponownego zwołania sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych odbyć się ma w poniedziałek 7 b. m

Tym razem zapowiadane jest równoczesne wniesienie petycji na ręce marszałków Sejmu i Senatu.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC W SPRAWIE ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

Do Warszawy nadeszły wiadomości, że Urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej opracowuje obecnie odpowiedź na notę polską, zgłoszoną w ub. m. w sprawie zajść na pograniczu polsko - niemieckiem na obszarze województwa pomorskiego

Odpowiedź ta doręczona ma być naszemu M. S. Z. w połowie b. m. Podobno Niemcy zaproponują odbywanie stałych konferencyj władz granicznych polskich i niemieckich w sprawach bezpieczeństwa w pasie pogranicznym.

SECESJA Z B. B.

W klubie B. B. przygotowuje się secesja 7 posłów chłopskich z pos. Ciszakiem na czele, którzy zgłosili już w Str. Chłopskiem zamiar przystąpienia do niego.

15-STO MILJONOWA NADWYŻKA W PIERWSZYM KWARTALE ROKU BIEŻĄCEGO.

Według prowizorycznych zestawień budżetowych w pierwszym kwartale r. budżetowego 1930.31 osiągnięta została w wpływach państwowych poważną nadwyżką.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami od 1 kwietnia do 1 lipca sięgać ma cyfry 15-stu miljonów złotych.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKI Z RUMUNJĄ.

Ogólno-polski związek Izb przemysłowo - handlowych porozumiał się z Centralą organizacyj gospodarczych Rumunji w sprawie odbycia wspólnego kongresu pod hasłem współpracy gospodarczej obu państw.

Kongres ten odbędzie się we wrześniu r. b. we Lwowie w czasie trwania jubileuszowych Targów Wschodnich. Na obrady kongresu przyjedzie z Rumunji około 150 przedstawicieli Związków Handlowych i Rolniczych.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO SEJMU

W OKRĘGU KOWELSKIM I ŚWIĘCIAŃSKIM.

W niedzielę dn. 13-go b. m. odbędą się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgach Nr. 56 — Kowel — Luboml — Włodzimierz Woł. — Horochów i Nr. 64 — Święciany — Brasław — Suniłowicze — Dzisna.

W okręgu kowelskim przy poprzednich wyborach wszystkie 5 mandatów poselskich uzyskała lista Nr. 1 — B. B. W. R. Obecnie wobec wycofania się tej listy do wyborów w tym okręgu nie staje ani jedna lista polska. Komisja wyborcza zatwierdziła listy następujące: Nr. 8 — Selrob — Prawica, Nr. 18 — Blok Mniejszości Narodowych (czołowy kandydat b. poseł adw. Pidhirski, skazany ostatnio na 2 lata twierdzy).

W okręgu święciańskim lista Nr. 1 — B. B. W. R., która przy poprzednich wyborach uzyskała dwa mandaty poselskie — również została wycofana.

Do wyborów stają listy następujące: Nr. 2 — P. P. S. C. K. W. (kandydat czołowy b. pos. St. Pławski), Lista Nr. 3 — Wyzwolenie (kandydat czołowy dyr. gimnazjum Rudnicki z Warszawy), Nr. 4 — Bund (kandydat czołowy radny m. st. Warszawy adw. Ehrlich), Nr. 10 — Stronnictwo Chłopskie (kandydat czołowy adw. dr. Hofmokl - Ostrowski), Nr. 18 — Blok Mniejszości Narodowych (kandydat czołowy b. poseł Karuzo), Nr. 24 — Stronnictwo Narodowe (kandydat czołowy redaktor „Głosu Wileńskiego" p. Kownacki) i Nr. 46 — Blok Polsko-Litewskiego Demokratycznego Komitetu z b. posłem do Dumy Rosyjskiej p. Maciejem Junelisem na czele.

Rozluźnienie dyscypliny

według rozkładu kursuje tylko 21% pociągów

Moskwa, 5 lipca. Według doniesień prasy w działalności wszechukraińskiego związku kolejowców uwidoczniła się opozycyjna tendencja. Nastąpiło rozluźnienie dyscypliny pracy i osłabienie kontroli. W ciągu ostatniej dekady czerwca r. b. wydarzyło się 243 wypadki na kolejach ukraińskich. Plan ruchu nie jest przestrzegany. Według rozkładu odchodzi tylko 21% pociągów. Zarządzone wybory nowych władz związków kolejowych nie dały pożądanych rezultatów. Prasa apeluje do centralnego zarządu związków zawodowych Ukrainy oraz do urzędu kontroli, aby zajęły się sprawą działalności ukraińskich organizacyj kolejowych.

Ekscentryczne nagrobki

Anglicy cechują w humorze wobec grozy śmierci; nie robią tragedji z tej bądź co bądź poważnej chwili w życiu... Nawet po śmierci pozostawiają na tablicach grobowych swoje uśmiechy i oryginalności. Zwłaszcza współzawodniczą w ekscentryczności napisów na nagrobkach drukarze. Np. napis na nagrobku pewnego drukarza londyńskiego głosi: „Ciało moje zakopane w ziemi, jak stary almanach, który stracił swą aktualność. Choć te śmiertelne szczątki w proch się obrócą, gdy nadejdzie godzina zmartwychwstania, ukaże się nowe, ulepszone wydanie almanachu".

Ale jednocześnie Anglicy odchodzą od życia w sposób normalnie uporządkowany.

Ludzie rodzinni nie pozostawiają swoich rodzin w nędzy, bez środków do życia. Anglik jest zasadniczo zaasekurowany na życie. Rodziny po śmierci żywiciela otrzymują premję asekuracyjną.

Ta troska o dalszy byt rodziny, której nie wolno rzucić na pastwę losu — to znamię wyższej kultury Anglików, to wyraz poczucia obowiązków. Tę kulturę i ten obowiązek musimy wprowadzić w naszym kraju. Dobre początki są już zrobione. Tysiące ludzi ubezpiecza się na życie i dożycie w P. K. O. Tę prostą manipulację można załatwić w każdym Urzędzie pocztowym w ciągu dziesięciu minut.

Ubezpieczajcie się, bo obowiązek rodziny jest waszym pierwszym obowiązkiem.

Rozmowy paneuropejskie

POLEMIKA PRASOWA MINISTRÓW. — POSTAWA NIEMIEC. — WIDOKI FRANCUSKO-WŁOSKIE.

Powszechną uwagę zwraca obecnie w Europie dyskusja, prowadzona na łamach prasy międzynarodowej pomiędzy ministrami włoskim i francuskim na temat francuskiego projektu federacji paneuropejskiej.

Dyplomatyczna wymiana poglądów w tej nieco niezwykłej, dziennikarskiej formie, wywołał niedawny gość Polski, p. minister spraw zagr. Królestwa Włoskiego. P. Dino Grandi zarzucił Francji w wywiadzie „Daily Herald", że uchyla się ona od podjęcia na nowo rokowań ugodowych morskich i politycznych z Włochami, choć Grandi przed wyjazdem do Warszawy oświadczył się z ustępstwem (zawieszenie budowy floty na jeden rok) i gotowością dalszych układów. Minister Briand w kontrwywiadzie odparł na to, że bynajmniej się nie uchyla od układów, lecz tylko nie śpieszył się narazie ze względu na przykry nastrój wywołany niedawnym cyklem agresywnych przemówień Mussolini'ego. Pragnął dać czas opinji publicznej, by nieco odetchnęła. Obecnie, jak Włochy sobie życzą, rokowania wznowi i dyskusja zasadnicza może być podjęta na nowo w najkrótszym czasie.

W odpowiedzi na tę deklarację francuską, odwrotną pocztą zamieszczony został w pismach europejskich artykuł Mussolini'ego napisany i przekazany do druku pewnej egencji prasowej amerykańskiej. Artykuł spokojnie, lecz wyraźnie, wypowiada się przeciwko doraźnej możliwości realizacji pomysłu Brianda. W zakończeniu zaś zaznacza, że, zdaniem autora, konsolidacja polityczna Europy dałaby się posunąć o poważny krok naprzód, gdyby przyjąć zasadę, iż traktaty pokoju pokrzywdziły pewne państwa zwycięskie, a przeto winny być „retuszowane".

Wynika z powyższego, że po odwiedzinach warszawskich stanowisko Włoch w sprawie rewizji traktatów uległo poważnej zmianie. Zjawiło się ze strony włoskiej znamienne zacieśnienie rewindykacyj „retuszowych" do państw niezaspokojonych, lecz przynależnych do grupy zwycięsców wielkiej wojny. W ten sposób stanowisko Włoch traci charakter bezwzględnej równoległości ze stanowiskiem Niemiec w tej samej sprawie, a stać się może nawet w stosunku do nich odwrotnie równoległem, t. j. orjentować się na rzecz takich mniejszych lub większych zmian w obecnym ustroju międzynarodowym Europy, które dla Niemiec mogą być bardziej niepożądane niźli pożądane.

Wprawdzie bowiem samo zachwianie zasady nienaruszalności traktatów wychodzi na korzyść Niemiec, wszelako kierunek takiej np. ewentualnej zmiany, jak wznowienie habsburskiego dualizmu Austro-Węgier (choć w miniaturze powojennej) bynajmniej konkretnym interesom Niemiec nie odpowiada. Co więcej, gdyby się udało, jak Mussolini mówi, na tej drodze konsolidować politycznie Europę, to znaczy w pierwszym rzędzie osięgnąć współdziałanie międzynarodowe Francji z Włochami, to przy dalszym pomyślnym w tym kierunku rozwoju konjunktury mogłyby się nawet wynurzyć i ewentualności zapobiegawcze wobec niemieckich dążeń odwetowych.

Weźmy w tym względzie punkt, jaki stanowi np. wolne miasto Gdańsk, którego obecny statut międzynarodowy może w zależności od zmian w równowadze europejskiej ulec przekształceniom już to na korzyść Niemiec (jak się tego od niedawna znów domagają), już wręcz przeciwnie — na korzyść Polski.

Tak więc nowa powarszawska formuła Mussolini'ego wykazuje, bądź co bądź, z naszego stanowiska zmiany ważkie i dodatnie.

Do czego zaś obecna dyskusja paneuropejska bezpośrednio zmierza? Niemcy wobec nowej formuły włoskiej robią minę słodko-kwaśną, traktując stanowisko Włoch raczej niechętnie i podejrzliwie, co jest aż nadto zrozumiałe. Podchwytują jednak okoliczność zewnętrzną, iż Mussolini bądź co bądź, przeciwstawia się Paneuropie i szerzy w prasie swej pogląd, że artykuł il duce stanowi wstęp do formalnej odmowy włoskiej pod adresem Francji. Ze swej strony zapowiadają Niemcy odpowiedź również pozornie odmowną, mianowicie przez to, że domagają się włączenia do ewentualnej Paneuropy — Sowietów. Jest to niemożliwe, a dążeniom Francji wręcz przeciwne, choćby dlatego, że wymierzone w duchu Rapallo, przeciwko Polsce.

Z tego chwilowego położenia wynika, iż Niemcy ani Włochy nie zajmują wobec francuskiej „Paneuropy" stanowiska nieprzejednanego, lecz zaczynają się targować o warunki. Warunki Niemiec są przeciwpolskie, a więc ciężkie do przeprowadzenia w Paryżu. Dlatego Niemcy usiłują dodatkowo straszyć Sowietami. Warunki włoskie, po odwiedzinach warszawskich, zmierzają raczej w kierunku współdziałania z Polską. „Retusz" traktatów pokoju, o którym Mussolini wspomina, dotyczy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stosunków międzypaństwowych nad Dunajem. Szanse włoskie są zatem bezwarunkowo lepsze od niemieckich, optymizm zaś paryskiego pisma „Temps" z powodu artykułu Mussolini'ego nie wydaje się bezpodstawnym. Między Francją a Włochami, od czasu odwiedzin warszawskich, poprawiło się niejedno. Co zaś mianowicie — to jeszcze powiedzieć nam wypadnie.

St. Szczutowski.

ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW

komentarze do oświadczenia Mussoliniego

Paryż, 5 lipca. Oświadczenie Mussoliniego o konieczności rewizji traktatów pokojowych za nim przystąpi się do omawiania idei federacji stanowi w dalszym ciągu przedmiot ożywionych komentarzy w prasie. „Le Petit Journal" zaznacza, iż nie znajdzie się we Francji mąż stanu któryby zgodził się na warunki przedwstępne, postawione przez Mussoliniego. Zwycięstwo nie dało oczywiście Francji tego, czego żądała, lecz niebezpieczeństwo wypływające z rewizji traktatów jest tak oczywiste i tak groźne dla pokoju europejskiego, że nikt we Francji nie odważyłby się go ściągnąć. Mussolini zdaje sobie sprawę z tego ryzyka, lecz przyjmuje je i przygotowuje Włochy do zniesienia jego konsekwencyj. Liczy on na to, że rewizjonizm zbliży go do zwyciężonych narodów, marzących o zniszczeniu traktatów.

NIEODNAWIANIE KONTRAKTU

Wyrzekają się nafty sowieckiej.

Paryż, 5 lipca (tel.). — Rada Zarządzająca hiszpańskiego monopolu naftowego postanowiła nieodwołalnie nie odnawiać z Sowietami kontraktu dostaw naftowych który wygasa z dn. 31 grudnia r. b

Dobrodziejstwa niemieckie

Łużyczanie po zlocie sokolskim.

Der *„Oberschlesische Kurier"* drukuje korespodencję swego specjalnego sprawozdawcy z Białogrodu. Imponująca manifestacja przeszło stutysięcznej rzeszy sokołów i sokolic słowiańskich poszła bardzo nie w smak prasie niemieckiej. Obecność na zlocie przedstawicieli armji francuskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej, oraz wielu dyplomatów różnych państw wywarła na dziennikarzy niemieckim silne i niepokojące wrażenie, do czego przyznaje się otwarcie.

Ale dopiero widok oddziału Łużyczan, liczącego 34 osoby, wyprowadził go z równowagi. Oddział ten doznał szczególnie serdecznego i ostentacyjnego przyjęcia ze strony oficjalnych osobistości.

Łużyczanie, będący obywatelami Rzeszy, uważają się za uprawnionych (!) do udziału w święcie wszechsłowiańskiem, bez przeszkód (!) ze strony rządu niemieckiego, który obdarza swe mniejszości narodowe dobrodziejstwem (!) wolności i swobody działania (!)".

Jak wyglądały ongiś i obecnie „dobrodziejstwa" niemieckie nie potrzebujemy przypominać. Ucisk mniejszości, który nic nie stracił na swej sile i w dobie obecnej, a który specjalnie dał się odczuć narodowi łużyckiemu, otoczonemu morzem szalejącej niemczyzny, naprawdę nie daje tytułu Niemcom do „dobrodziejów" mniejszości.

Niepożądane incydenty

Paryż, 5 lipca. Zdaniem „Le Journal", przyczyną niedawnego spotkania Brianda z von Hoeschem jest pragnienie rządu niemieckiego wyjaśnienia sytuacji i zrzucenia z siebie odpowiedzialności za niepożądane incydenty które miały miejsce w czasie ewakuacji Nadrenji. Wzmiankowane incydenty są tembardziej nieprzyjemne dla rządu Rzeszy, że zobowiązał się on nie uciekać się do żadnych represyj. Drugim powodem rozmowy Brianda z von Hoeschem jest stan rokowań w sprawie zagłębia Saary, które przechodzą obecnie trudny okres w związku z różnicą zdań co do

Dla uniknięcia konfliktów

PROJEKT MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI ŚLEDCZEJ

Hellmut v. Gerlach wypowiada się na łamach „Generalzeiger für Dortmund" w sprawie incydentów granicznych i występuje z projektem, który według niego położy kres psychozie wojennej, jaką wytwarza rozbieżność tekstów obu raportów komisji pilskiej i niemieckiej. „Ogół niemiecki zapoznaje się oczywiście z raportem niemieckim i przekonany jest o jego słuszności, ogół polski czyta raport polski w tem samem przekonaniu". (Gwoli ścisłości trzeba zauważyć, że prasa polska opublikowała teksty orzeczeń obu komisyj. Uw. Red.). P. Gerlach występuje z projektem aby Polska i Niemcy zwróciły się do Ligi Narodów o wyłonienie z jej grona stałej, neutralnej komisji śledczej. Jako ewentualnych kandydatów projektodawca wysuwa Szwajcarję, Holandję i Szwecję, a więc państwa, które zachowały neutralność podczas wojny światowej. Udział Polski i Niemiec w komisji ograniczyłby się do delegowania rzeczoznawców lub świadków. „Protokół, podpisany przez przedstawicieli Polski i Niemiec i jednego z trzech państw neutralnych, miałby znaczenie dokumentu historycznego". „Obu za interesowanym narodom zależy na tem, by wypadki graniczne nie przerodziły się w wojnę graniczną". „Wypadki te nie stanowią zagadnienia wyłącznie polsko-niemieckiego, lecz są problemem europejskim i należą do Ligi".

Charakterystyczne jest już samo pojawienie się takiego projektu w piśmie niemieckiem, które dopuszcza myśl, że słuszność może leżeć nie po stronie niemieckiej. Ciekawym momentem jest też projektowany skład komisji śledczej: zarówno Szwecja i Holandja, jak też Szwajcarja należą do państw, w których wpływy niemieckie są bardzo silne, przyczem pewne z tych państw związane są z Niemcami węzłami dynastycznemi.

W każdym razie projekt Hellmuta v. Gerlacha godzien jest zanotowania.

Dwie miary

Zaślepienie szowinistyczne.

Gdańsk, 5 lipca. — Königsb. Allg. Ztg." nie może darować „Narodowi", że napisał słuszną uwagę, która winna być złotemi zgłoskami wyryta w każdym domu polskim na obczyźnie: „Każdy, kto jest pochodzenia polskiego i mówi polską mową, a utrzymuje, że jest Niemcem, jest człowiekiem conajmniej anormalnym i niepoczytalnym i zasługuje na najwyższe potępienie.

„Dziecko takiego człowieka powinno być zapisane do szkoły mniejszościowej (polskiej), bez pytania o to rodziców".

Organ nacjonalistów niemieckich oburzyłby się z pewnością i widziałby w tem prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, gdyby polska opinja potępiła taką patrjotyczną (nie szowinistyczną) zasadę swych obywateli mniejszościowych.

Dwie miary — zależnie od okoliczności!

BEZ ENTUZJAZMU

Odpowiedź na memorjał Brianda

Paryż, 5 lipca. Zaczynają napływać odpowiedzi na memorjał Brianda. Przyznać należy, że nie są one tak entuzjastyczne, jak tego oczekiwano. Ostatnia odpowiedź rządu holenderskiego twierdzi, że grunt dla powzięcia postanowienia nie jest jeszcze przygotowany. Projekt federacji europejskiej — oświadcza w „Figaro" Andre Chaumeix — stanowi istotnie koncepcję, która razi w chwili obecnej większość krajów europejskich. Projekt ten przypuszcza, że kraje demokratyczne po zbawione są wszelkiego imperjalizmu i wszelkiego poczucia indywidualistycznego oraz że różne narody dojrzały dostatecznie, aby móc udzielać specjalnych stawek celnych, o których mowa w projekcie federacji. Projekt ten przewiduje, że wszystkie narody i rządy europejskie przyjmują statut nowej Europy. Jest to gruba omyłka. Uczucia solidarności międzynarodowej, którą głosi Francja obce są niestety większości narodów europejskich. Wszędzie daje się zauważyć silny prąd na rzecz protekcjonizmu. Stany Zjednoczone dały niedawno najlepszy dowód tego. Poszczególne rządy posługują się intercjonalizmem kiedy jest to im na rękę, lecz w gruncie rzeczy są one nastrojone nacjonalistycznie. — Pol. A jTel.

Iskierki

Oryginalny strajk.

Marsylja. — Jak donoszą z Port Louis (wyspa Mauritius) robotnicy portowi, należący do syndykatów, postanowili zorganizować strajk, jako wyraz protestu przeciwko sumom, odliczanym z poborów na podstawie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Ruch strajkowy.

Mons (Belgja). — Ruch strajkowy wśród górników zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj wieczorem strajkowało 25 tys. górników.

Katastrofa.

Bukareszt. — W pobliżu Ora dea Mare autobus wpadł na słup telegraficzny. 8 osób jest ciężko rannych, 4 poniosło śmierć na miejscu.

Uznanie.

Moskwa. — Kongres partji komunistycznej po wysłuchaniu sprawozdania Ordżonikidze wyraził jednogłośne uznanie dla centralnej komisji kontroli i inspekcji. W sprawozdaniu swem Ordżonikidze scharakteryzował pracę tej komisji w dziedzinie utrzymania jedności partji i walki z opozycją prawicową.

Nowy gabinet.

Helsingfors. — Wczoraj wieczorem mianowany został nowy rząd, w skład którego wchodzą: p.p. Svinhufvud jako premjer, Procope jako minister spraw Zagranicznych, Venrola jako minister Finansów i Solitander jako minister Handlu.

Rekordowy lot.

Chicago. — Samolot „City od Chicago" wylądował po dokonaniu rekordowego lotu, który trwał 553 godziny i 40 minut.

Groźny pożar.

Bukareszt. — We wsi Borsa w pobliżu Maramuresh wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył 250 domostw 4 kościoły, 4 synagogi, spichrze, zawierające wielkie zapasy zboża, obory i stajnie, w których znajdowało się bydło i t.d. Szkody są olbrzymie. Przeszło 3.000 osób zostało bez dachu nad głową.

Audiencja.

Wiedeń. — Donoszą z Bukaresztu: Vintilla Bratianu, szef stronnictwa liberalnego zwrócił się do króla Karola z pisemną prośbą o audjencję. Król polecił zawiadomić Bratianu, że data audjencji bedzie mogła być ustalona za 4 do 5 dni.

Nowe święto.

Moskwa. — Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. ogłosiło dzień 6 lica jako nowe święto rewolucyjne, poświęcone rocznicy utrwalenia konstytucji związkowej.

14 samolotów w darze.

Moskwa. — Dla uczczenia 16 zjazdu partyjnego „Ossoawjochim" zakupił z funduszów różnych organizacyj 14 samolotów, które dziś mają być oddane zjazdowi. W tej liczbie 4 samoloty ufundowały centralne zarządy związków zawodowych, jeden zaś towarzystwo żydowskie „Oze".

FLUKTUACJA SOWIECKA

ZMNIEJSZENIE ROSYJSKO - AMERYKAŃSKIEGO HANDLU

Londyn, 5 lipca (tel.). — Według wiadomości z Waszyngtonu oficjalne koła amerykańskie stwierdziły w ostatnich czasach znaczne zmniejszenie zakupów sowieckich w Stanach Zjednoczonych.

Z 12.420.000 dol. w styczniu r. b. spadły one do 3.098.000 dol. w maju.

Jednocześnie wzrósł obrót handlowy Sowietów z Anglją z 19 milj 746 tys. dol. do 44.163.000 dol. w półroczu ubiegłem przed 1 kwietnia r. b., jak również z Niemcami.

Tłumaczą to polepszeniem kredytu w Niemczech, podjęciem stosunków dyplomatycznych w Anglji i jednoczesnem pogorszeniem warunków kredytowych w Stanach Zjednoczonych.

Oświadczenie Stalina, iż Sowiety uznają część długów dawnej Rosji, nie brane jest zupełnie pod uwagę, gdyż Stalin już dwa razy ta kie przyrzeczenie dawał.

Dług państwowy Rosji carskiej i Kereńskiego wynosi w Stanach Zjednoczonych 300 milj. dol. U prywatnych zaś wierzycieli amerykańskich od 300 do 500 milj. dol.

Przed dziesięciu laty

6 lipca.

Front północny generała Szeptyckiego.

1-sza armja polska bez styczności z wrogiem, kontynuuje odwrót w ogólnym kierunku na Molodeczno. Generał Żeligowski, wobec braku wszelkiej łączności, po południu decyduje się na odwrót w kierunku Wilna. Dezorjentacja i brak zdecydowania u nieprzyjaciela umożliwia mu rozpoczęcie spokojnego wycofywania się. Podjazdy kawalerji Gaja pojawiają się w obszarze toru kolejowego Wilno — Dyneburg, kierując się w obszar Święcian, z północnego wschodu.

Na reszcie frontu względny spokój; 4-ta armja przygotowuje się do nakazanego odwrotu z nad Berezyny, zaś grupa poleska prowadzi walki obronne w obszarze dolnej Ptyczy.

Front południowy generała Rydza - Śmigłego.

Pod osłoną podjazdów demonstrujących w kierunku Klewań — Łuck, konna armja Budiennego przygotowuje się do natarcia na Dubno — Lwów. Polskie armje przegrupowują się do koncentrycznego uderzenia na Równe. Nowo utworzona 2-ga armja z północy, 6-a z południa. 3-a armja cofa się nad Słucz.

Program prac

premjera Jugosłowiańskiego

Białogród, 5 lipca. Rada ministrów odbyła posiedzenie, w czasie którego premjer Ziwkowicz wygłosił expose o ogólnej sytuacji politycznej państwa.

Mówca podkreślił bezpodstawność pogłosek o mających nastąpić zmianach, które, jak mówił, nie mogą hamować rządu królewskiego w spełnieniu wielkich zadań, które przed nim stoją. Wszyscy członkowie rządu podzielili całkowicie zdanie mówcy. W rezultacie przyjęto następujące konkluzje: Za podstawę nowego reżime'u przyjmuje się manifest królewski z 6 stycznia 1929 r. i ustawę z 3-go października 1929 r. o przemianowaniu królestwa S. H. S. na królestwo Jugosławji. Podział administracyjny królestwa na banaty zatarł granice historyczne, stanowiące przeszkodę na drodze do zjednoczenia narodowego. Podział, czyniąc z banatów jednostki administracyjne i gospodarcze, zdolne do samodzielnego życia stawia jakby jako zasadę naczelną poczucie jedności narodowej. Zasada podstawową obecnego rządu, jest odsunięcie partyj politycznych od zarządu krajem, wobec tego, że szkodliwe partyjnictwo wykazało już swe zgubne skutki, mącąc jedność narodową. Partje polityczne nie będą mogły już nigdy więcej wystąpić w swojej poprzedniej roli. Ministrów mianuje król — są oni urzędnikami, nie zaś przedstawicielami ugrupowań politycznych. Podobnież jak cały aparat administracyjny ministrowie służą tylko interesom państwa, stawiając je ponad interesami poszczególnych prowincyj. — P.A.T.

W przekroju

Pod opinję publiczną. — Poznań i Warszawa. — Na pierwszy plan! — Dla przykładu innych.

Uważam, że sprawa skandalu teatralnego z powodu wystawienia „Cjankali" nie została dostatecznie wyraźnie i jasno potraktowana przez prasę, że są w niej luki i nie domówienia, które należy prześwietlić przed najszerszą i zdrową opinję publiczną.

Faktem jest, że na teatr polski istnieje zamach, że instytucję tę, która w każdej cywilizacji współczesnej gra rolę doniosłego i pierwszorzędnego czynnika społecznego chce się u nas sprowadzić do rzędu — określmy to wyraźnie — jastrzyków stosowanych w chorobach traktowanych bardzo dyskretnie...

Niejednokrotnie już na tem miejscu wyrażaliśmy przekonania i obawy, że polityka teatralna kroczy u nas po coraz bardziej zawiłych i mętnych ścieżkach. Teatr, scena, sztuka oddawna przestały być zagadnieniem wyłącznie artystycznem mającem związek jedynie z duchową kulturą mas; stały się dziś współrzędną wartością społeczną, ideową, obyczajową i uświadamiającą. Teatr, oczywiście ten teatr w dobrem rozumieniu, posiada bynajmniej niemniejszą wartość jak czytelnia, bibljoteka, wykład, czy kurs oświatowy.

Tymczasem uważny obserwator życia i ruchu teatralnego raz poraz stwierdza, że oto dzieje się w tej dziedzinie coś, co poczyna niepokoić i mimowoli nasuwa przypuszczenie, że jakieś głowy, wole i ręce chcą scenę polską przedzierzgnąć w publiczną trybunę służącą dla propagowania wolnej miłości i pojęć owianych zapachem Moskwy

Czy „Cjankali" jest pierwszym tego rodzaju skandalem na scenie polskiej? A nieprzyjemnięta jeszcze nawet sprawa p. Zelwerowicza w Wilnie, a „reformatorskie" zapędy Atheneum, a rozmaite „Kurnaki", Szkoły Kokot" i t. d. i t. d.

Opinja jeszcze wówczas nie umiała reagować dorażnie, dziś pod wpływem panujących na nieszczęście stosunków nauczyła się gwałt odpierać gwałtem i dlatego to młodzież (co za szczęście!) nie poraz pierwszy zresztą, dała właściwy wyraz swoich uczuć i postawiła mocną kropkę nad tem zał... szowanem i Cjankali. Polska ta ... la, z za mórz nawet, manifestowała w Poznaniu na Kongresie Eucharystycznym swoje katolickie uczucia, wydzwaniała w spontanicznem uniesieniu ... wiary ... dla mocny, jak granit, dowód przywiązania swojego do zasad Chrystusa i Kościoła.

W Warszawie w tej samej chwili, w stolicy tej samej katolickiej Polski wystawia się sztukę, urągającą wszelkim zasadom etycznym i oklaskuje ją frenetycznie banda żydłaków „robiąca" po Ziemiańskich i Oazach kulturę Warszawy.

Jestto skandal, który nie może przejść po dwóch, czy trzech artykułach dziennikarskich.

Nietylko sprawę „Cjankali" ale sprawę całej polityki teatralnej, repertuaru, kierownictwa trzeba raz wreszcie postawić wyraźnie, trzeba sięgnąć do głębi, zająć się nią, trochę przykrócić, uporządkować, powiedzieć wyraźnie, mocno, jasno panom dyrektorom i kierownikom literackim, artystycznym i Bóg raczy jeszcze wiedzieć jakim, że teatr i scena nie mogą służyć dla „Cjankali" czy to się będzie nazywać tak, czy inaczej, ale dla podniesienia, uszlachetniania, urabiania ... ludzkich i zbiorowych charakterów.

Dla nas jest zupełnie obojętna osoba autora, który napisał to świństwo, nadając mu formę sztuki. Ale nie jest, nie może być i nie będzie obojętne, — kto to świństwo i dlaczego wystawił, ! w tem pytaniu leży właśnie sedno rzeczy. Nazwisko p. Schillera, także wszak reformatora teatralnego, nie może w sprawie „Cjankali" zejść na drugi czy trzeci plan, musi — w sądzie opinji publicznej — stanąć na pierwszem miejscu, a obok niego i nazwisko p. Karola Adwentowicza, który pierwszy tę sztukę wprowadził na scenę teatru łódzkiego.

Jeżeli po tragicznej śmierci ś. p. Juljana Eysmonda pisze się i pisze słusznie, że kierowca auta winien ponieść za szaleńczy czyn swój odpowiedzialność, to nie mniej słusznie trzeba domagać się aby zarówno p. Schiller jak i p. Adwentowicz ponieśli za swój czyn również całkowitą odpowiedzialność. Tam zabito człowieka — tu zabija się i ma się intencje — zabić tysiące!

Teatr nie jest klasztorem, duch teatru nie może być niczem krępowany, scena jest wolnym, potężnym głosem dla wszystkich! i t. d. i t. d."

Znamy to, znamy te „prawdy", które wyzyskuje się dla hasania po rozłogach pornografji i urządzania z tej sceny sypialnych pokojów z negliżem.

Ale teatr nie jest również domem publicznym, a kto z dostojeństwa sceny czyni sobie instytucję rejestrowaną w specjalnych wydziałach policji obyczajowej — niech za to odpowiada.

Dla przykładu innych i dla uspokojenia opinji społecznej!

Czesław Xawery Jankowski.

ZE ŚWIATA

Już wkrótce rad stanieje

WALKA O PANOWANIE NAD OBSZARAMI PODBIEGUNOWEMI

Konflikt angielsko amerykański o przynależność Bieguna Południowego trwa. Dla osób nieznających kulis tej sprawy, rywalizacja dwu mocarstw o bezludne obszary lodowych pustyni jest zupełnie niezrozumiała. Nie chodzi w niej jedynie o godność państwową, o zasługę pierwszeństwa w opanowaniu niedostępnej Antarktydy. Motywy rywalizacji są o wiele prozaiczniejsze, chodzi poprostu o skarby Bieguna Południowego.

Od chwili jego zdobycia przez Anglika, Scotta, do zatknięcia na nim sztandaru amerykańskiego przez ostatnią ekspedycję Byrda minęło dwadzieścia lat i przez ten cały czas Anglja nie okazywała większego zainteresowania obszarami antarktycznemi. Gdy jednak w prasie ukazały się wiadomości o odkryciu przez Byrda w okolicach podbiegunowych bogatych pokładów złota, wówczas Anglja zgłosiła swe prawa i pretensje. Jednak badania Byrda daly o tyle ważny i tak rewelacyjny materjał, że Stany Zjednoczone nie zamierzają bynajmniej zrzec się prawa własności zbadanych przezeń obszarów.

Okazuje się, że Byrd odkrył nie pokłady złota lecz pokłady: radu. Podawane o tem przed pewnym czasem wiadomości obecnie potwierdzają się. W Stanach Zjednoczonych rzeczywiście powołano konsorcjum dla eksploatacji podbiegunowego radu. Według oświadczeń Byrda, pokłady radu są tam tak obfite, że rocznie można będzie wydobywać olbrzymią ilość 18 — 20 kilogramów tego cudownego środka przeciw strasznej chorobie raka. Eksploatacja dać może rocznie około miljarda dolarów, a więc kwotę nawet na stosunki amerykańskie imponującą. Eksploatacja wkrótce, zostanie rozpoczęta. Nie ulega więc wątpliwości, że już wkrótce, z chwilą rzucenia na rynek tak wielkiej ilości radu, cena radu, wynosząca obecnie około 60.000 dolarów za 1 gram, znacznie spadnie, a po roku eksploatacji może być o 300 — 500 proc. niższa od ceny obecnej. Dla świata będzie to miało kolosalne znaczenie, umożliwiając o wiele szersze niż dotychczas wykorzystanie radu w walce z trapiącym ludzkość rakiem.

Raj dla psów

Kraj, w którym psy mają lepiej, niż gdzieindziej ludzie.

Za największych przyjaciół zwierząt śmiało uważać można Anglików. Zwłaszcza psy cieszą się wielką sympatją dumnych i flegmatycznych władców mórz. Nigdzie na świecie lot psów nie jest tak odmienny od popularnego wyrażenia o „psim losie", co w Anglji.

Przedewszystkiem jest to kraj, do którego o wiele łatwiej jest przewieźć jakikolwiekbądź „szmugiel", niż przywieźć psa. Cały szereg niezwykle ostrych przepisów czuwa nad tem, aby psy angielskie uchronić od zawleczenia z kontyngentu chorób. Każdy wwożony do Anglji pies musi przebyć długą, kilkomiesięczną kwarantannę, ale gdy się wreszcie znajdzie na ziemi Zjednoczonego Królestwa, otoczony zostaje wręcz niesłychaną pieczołowitością. Nietylko psy myśliwskie, lub małe pieski pokojowe, ale nawet pospolite psy podwórzowe pędzą żywot, naprawdę godny pozazdroszczenia. Odżywiane są z niezwykłą skrupulatnością, starannie kąpane, czesane, ba — ondulowane i perfumowane. Nawet psy wędrowne, włóczęgi i żebraki psiego rodu, nie lubiące nigdy zagrzać miejsca, nie są pozostawione bez opieki.

Przedewszystkiem wszędzie na ulicach i przy drogach porozmieszczane są naczynia z wodą dla czworonożnych „przechodniów", ku którym ich wabią zachęcające napisy w rodzaju: „Pij, piesku" lub „Ugaś swe pragnienie i wracaj do domu". To też w Anglji zupełnie nieznane są wypadki, wściekliźny psów, gdyż nawet w czasie największych upałów wszędzie one znajdą wodę do picia.

Istnieje też w dzielnicy londyńskiej Battersea specjalny pensjonat dla psów, tak zwany „Dom rodzinny". Posiada on komfortowe urządzenie, staranną opiekę lekarską, place do zabaw, sale z natryskami, basenami i ciepłym piaskiem, słowem wszystko, co psim pensjonarjuszom potrzebne jest do „szczęścia". A co najciekawsze, że ten pensjonat nie jest bynajmniej przeznaczony dla spędzenia „urlopu" wypoczynkowego, czy zdrowotnego pupili bogatych Angielek i Anglików, lecz dla psów bezdomnych, których specjalne furgony nie wyłapują lecz zabierają do owego „Domu rodzinnego", prowadzonego z troskliwością, jakiej gdzie indziej nie doznają... ludzie

Obrazki z życia

DZIECI I „RAJ NA ZIEMI". — A JAK ZAPOMNĄ?

Po ulicach i mieszkaniach Warszawy rozdają w ostatnich czasach różni sekciarze i wolnomyśliciele ulotki propagandowe.

Między in. przyniósł mi pewien starszy jegomość druk zatytułowany „Myślnik (zamiast modlitewnika)" i opatrzony godłem w owalu napis: „nieśmiertelność", obejmujący klamrą kobietę karmiącą niemowlę. Na jej szyi wisi zamiast naszyjnika pięcioramienna, bolszewicka gwiazda.

Treść: — Nie dusze, lecz dzieci są naszą nieśmiertelnością. Nie wiara, lecz wiedza czyni coraz większe cuda. Łączmy się więc w parafje nie kościelne, lecz poświęcone opiece nad dzieckiem i naukowe, by przyśpieszyć „raj na ziemi".

— Jak pan rozumie „raj na ziemi?" Czy ma się on składać z samych niemowląt karmionych piersią „nieśmiertelności"? — zagadnąłem.

— Widzi pan, to są symbole. Chodzi o naukową organizację życia.

— Naukową organizację życia.. Pocóż więc symbol zaczerpnięty z arsenału pojęć religijnych.

— Ludzie łatwiej zrozumieją...

— Czy nie zastanawiał się pan czasami, nad tem, dlaczego ludzie tak łatwo przyjmują pojęcia religijne? Czy nie dowodzi to istnienia Boga?

— To przesądy, echa przeszłości.

— Czy potrafi pan wyłączyć te echa z obiecywanej przez się „rajskiej przyszłości"?

— Do tego zmierzamy...

— I dlatego powtarza pan: „nieśmiertelność" i „raj". Każde niemowlę zapyta pana, co to znaczy, skąd się to wzięło. I jeśli ma pan odrobinę logiki, będzie pan musiał wyrzec imię Boga, choćby dlatego, żeby mu zaprzeczyć. Nie darmo jeden z filozofów powiedział, że nawet przecząc Bogu, potwierdzamy jego istnienie

— — — — — — — —

Zaczął się czas urlopów, do których wielu wzdycha z utęsknieniem, o których wielu myśli z przerażeniem, zważywszy powszechną mizerję.

Mam przyjaciela, doktora obojga praw a także filozofji. Jestto ideał skrupulatności, pedanterji, typ nawskroś nieżyciowy.

— Jedziesz na urlop — pytam.

— Nie wiem.

— Któż będzie wiedział? Musisz wypocząć, wyglądasz jak cień własnego cienia.

— E, przesadzasz. Żyje się jakoś...

— I jakoś się umrze.

— Nie przestraszysz mnie.

— Mój drogi, dziwi mię twój upór. Co w tem jest? — powiedz szczerze.

— Nic takiego! Kocham pracę.

— Głupstwa mówisz! Żeby dobrze pracować, trzeba się czuć dobrze.

— No tak! Ale ja właśnie nie czułbym się dobrze na urlopie. Zabijałaby mnie myśl, że mogą o mnie zapomnieć i po powrocie wyrzucić na bruk.

... I co z takim robić?

Jotesko.

Humor

— Pożyczyłbym panu ten tysiąc dolarów, ale jaką będę miał gwarancję, że mi je pan odda.

— Słowo uczciwego człowieka.

— Doskonale. Niech go pan do mnie przyprowadzi.

(Chicago Tribune).

— Najlepszemi ludźmi na świecie są złodzieje.

— ???

— Bo przecież wciąż pragną... naszego dobra.

(Punch).

Nauczyciel właśnie wytłumaczył uczniom znaczenie globusu i chce się przekonać, czy wszyscy dobrze go zrozumieli. Pyta przeto jednego z chłopców

— Janku, powiedz mi, gdzie znajdę się, jeżeli z tego miejsca gdzie mieszkamy, przewiercę dziurę nawskroś, na drugą stronę globusa?

Janek, syn prokuratora:

— Na ławie oskarżonych.

— Dlaczego?

— Za uszkodzenie cudzej własności.

— Skądże znowu!

— Tak, proszę pana. Globus jest własnością szkoły i nie wolno w nim wiercić dziur.

(Onlooker).

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

36)

Obecnie zaś, w chwili walki o Chrystusa do grona tego dorzucono nowych lokatorów, to jest przestępców politycznych, rekrutujących się z pośród ludzi najuczciwszych, bo katolików praktykujących, którzy się opierali prześladowaniu i krytykowali walkę, jaką rząd Callesa prowadził przeciwko religji katolickiej. W ciemnych i wilgotnych podziemiach klasztoru, na gołych głazach lub na garści przegniłej słomy kukurydzanej więziono całe rodziny—kobiety, mężczyzn i dzieci, razem z najgorszego rodzaju łotrami i bandytami w jakich Meksyk obfituje.

W tych strasznych warunkach, urągających najprostszym pojęciom zdrowotnym, marły jednostki słabsze — dość często z głodu, gdy o nich zapomniano w odosobnionych zakamarkach potwornej katorżni. Byli i tacy, co nie mogąc przezwyciężyć strachu przed torturami jakie im zadawano w czasie śledztwa, kończyli w obłąkaniu śmiercią samobójczą. Codziennie, z podziemnych lochów więzienia przy starym akwedukcie wyprowadzano na słoneczne podwórze tych, przeciw którym wygotowano wyroki, bez sądów, tak zwanym trybem przyśpieszonym i rozstrzeliwano jak wściekłe psy. Więzienie w Oaxaca było obecnie przepełnione pomimo, iż sporą liczbę drobnych przestępców pospolitych wypuszczono na wolność z rozkazu gubernatora, aby zrobić miejsce dla więźniów politycznych, których z dnia na dzień przybywało. W celach przeznaczonych dla pięciu ludzi, obecnie lokowano po dwadzieścia osób. Dozorcy kryminału opadali z sił, aby nadążyć pracy. W całym gmachu panował nieopisany zaduch, brud, rwetes, płacz kobiet i dzieci, boć i tych nie szczędzono: osadzając wraz z rodzinami, jako niebezpiecznych wywrotowców, opierających się rozkazom republiki.

W ciasnej, wilgotnej i mrocznej celi przytykającej do murów zniszczonego przez czas akweduktu, do połowy mieszczącej się pod ziemią, zamknięto Juanitę Turado. Od trzech tygodni widziała tylko oślizłe, zimne mury swojej celi i dwa żelazne pręty kraty zamykające wąską wnękę, w której wylocie mieścił się otwór, będący oknem, w dodatku zakrytem z zewnątrz szerokim okapem kamiennym, aby więzień nie mógł widzieć blasku słonecznego.

Codziennie rano przynosił jej dozorca miarkę wody, kilka owoców i dwa kawałki „tortilas" z mąki kukurydzowej. W pierwszych dniach nie tykała pożywienia i zapadła w stan jakiegoś dziwnego odrętwienia, z którego naprożno usiłował ją wyrwać rozmową dozorca, litujący się nad jej młodością i urodą. Nie odpowiadała na jego zapytania i nie jadła, modląc się nieustannie. Po sześciu dniach głód zrobił swoje, a gdy dozorca, człowiek nienajgorszy, radził jej prosić Boga o ratunek i jeść, posłuchała go. Woda i owoce wzmocniły ją.

Następnego dnia zjawił się w celi więziennej porucznik Juarez. Odprawił dozorcę i usiadł na zydlu obok barłogu, na którym leżała Juanita.

— Przyszedłem, aby cię ratować, senorito... — rzekł oficer — jeśli mnie posłuchasz, wyprowadzę cię z tego grobu.

Juanita milczała.

— Pani mnie ma za kata, a ja pani życzę dobrze, od pierwszej chwili, gdym panią zobaczył, chciałem to powiedzieć, ale nigdy się jakoś nie składało.

Juarez zdjął czako z głowy i westchnął jak człowiek idący pod górę.

— Od pierwszego wejrzenia podobałaś mi się bardzo, senorito i gotów cię jestem zaślubić, ale najpierw trzeba, abyś stąd wyszła. Jeżeli zeznam, że to nieprawda, iż u ciebie była kwatera Escobara, żeś spiskowała z tym psem wściekłym Guerero, który cały stan zniszczył i zalał krwią — żeś należała do junty powstańców, to cię gubernator uwolni. A gdyby i to nie pomogło, to ja cię stąd wykradnę i będziesz senorito wolna jak ptak.

Młoda kobieta patrzała rozszerzonemi źrenicami na twarz oficera i milczała, jak te kamienne ściany celi.

— Słyszałaś, senorito, co do ciebie mówiłem? — zapytał Juarez. Będziesz moją żoną i będziesz wolną.

W celi rozległ się cichy, ale straszny śmiech, w którym się kryły wzgarda, szyderstwo, strach obłędny i taka bezdenna gorycz, że Juarez zerwał się z miejsca, na którem siedział.

— Ze mnie się śmiejesz, senorito? Ze mnie? — pytał z wściekłością.

Juanita zamilkła przerażona.

— A więc mnie odpychasz? Zgnijesz w tym lochu i nic cię nie uratuje, nawet Bóg!

Odszedł. I znowu dnie i noce podobne do siebie bliźniaczo. Po dwuch tygodniach wyprowadzono ją z celi do biura, gdzie ją przyszedł przesłuchać gubernator Mazatlan.

(c. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE

CZY KATOLIK MOŻE BYĆ SOCJALISTĄ?

ROZWAŻANIA NA TLE OBECNEJ RZECZYWISTOŚCI POLSKIEJ

Niedawna wspólna akcja katolików z socjalistami na tle zjazdu Centrolewu w Krakowie czyni u nas znowu aktualnem zagadnienie: czy Kościół pozwala na współpracę katolików z socjalistami?

We Francji to zagadnienie dość stare zaczęto dyskutować nanowo z powodu wyborów w Bergerac i Lorient i niektórych nowych publikacyj.

U nas kwestja ta nie została nigdy do końca przedyskutowana.

Kiedy O. Jan Urban w „Przeglądzie Powszechnym" (maj i czerwiec 1927 r.) poruszył sprawę stosunku katolicyzmu do socjalizmu, kierując się nauką Kościoła, spotkał przeciwstawienie się socjalistów i niezrozumienie katolików.

Tymczasem jest to kwestja dawno przesądzona w Kościele i literaturze Zachodu. Świeżo poruszą ją O. du Passage w „Etudes". Była ona oświetlona w pracach ks. Gayraud i O. Sertillanges.

O. du Passage pisze: „Jeżeli katolicy i socjaliści spotykają się czasem dla osiągnięcia zadania określonego i ściśle ograniczonego, to z tego wynika, że te zetknięcia praktyczne wymagają rewizji zasad jaknajsurowszej".

W nauce Kościoła niema dogmatu, któryby przeciwstawił się interwencji państwa w sprawach ekonomicznych i kolektywizacji środków produkcji i przewozu. Sprawa takiego czy innego ustroju gospodarczo - politycznego sama w sobie, o ile ustrój ten nie podkopuje zasad etyki chrześcijańskiej, nie obchodzi Kościoła. Jest to kwestja do rozstrzygnięcia dla ekonomistów i społeczników - praktyków, czy ustrój taki istotnie wzmoże dobrobyt społeczeństwa, zamiast go jeszcze głębiej podkopać. Kwestja praktyczna, nie religijno - moralna.

Ale taki kolektywizm o ile chce być przez Kościół uznany, nie mo że całkowicie usunąć własności prywatnej. Nie może uznawać dogmatu walki klasowej. Nie może utrzymać ścisłej spójni z materjalizmem, atakować rodziny, propagować amoralizm pogański, zwalczać Kościół.

Jeżeli więc chodzi o akcję na krótki dystans, i to akcję, nie sprzeciwiającą się nakazom Kościoła, sumienie katolika może ją uznać. Wszakże i tak codziennie wśród pracy, interesów, życia towarzyskiego jesteśmy otoczeni przez Filistynów! Nie sposób zamknąć się w gminach wyznaniowych, bo to skądinąd odciełoby nas od wszelkich wpływów na społeczeństwo. Ale, jak brzmi zagadnienie zupełnie praktyczne w Polsce: czy katolikowi wolno być socjalistą?

W b. Kongresówce socjalizm miał przed wojną zabarwienie niepodległościowo - powstańcze, nie zajmował się zwalczaniem religji, o ile tego nie robili poszczególni Żydzi w partji. Należało do P. P. S. wielu ludzi, wątpiących w siły Polski i w możliwość zmian na terenie międzynarodowym. Mówili oni: — Jeżeli nie może powstać Polska samorzutnie, to wyjarzmi ją powszechne wyzwolenie narodów przez socjalizm. Socjalizm był tu narzędziem taktycznem, nie zaś celem.

W b. Galicji socjalizm Daszyńskiego i Klemensiewicza był agresywny, antyklerykalny, zohydzający księży. I takim się stał teraz socjalizm Czapińskiego, którego obecność w partji powinna być groźnem „memento" dla każdego wierzącego katolika.

W chwili obecnej socjalizm u nas jest tem, czem był dotąd w całej Europie: doktryną materjalistyczną, zwalczającą zasady moralności chrześcijańskiej, wnoszącą rozkład w stosunki ludzkie i rodzinę, szerzący hasło walki klas, bojujący o oddzielenie Kościoła od państwa i t. d.

Wierzący katolik, zwalczający wraz ze swą partją postulaty Kościoła, pomaga do poderwania prawa Bożego na ziemi. Ogromna większość robotników wierzy i chodzi do Kościoła, a jednocześnie szczerze jest przekonana, że ich partja występuje tylko przeciwko złym księżom, Kościoła zaś socjalizm nie tyka. Po chwili jednak rozmowy z „wierzącym" socjalistą dowiadujemy się, że jest on za oddzieleniem Kościoła od państwa, za rozwodami, za za bijaniem niemowląt przed urodzeniem (nie grzech zabijać istotę, która życia jeszcze nie poznała) i t. d..

Trzeba wybierać: albo zniko-me korzyści partji, albo zbawienie duszy...

Nie trzeba byłoby wybierać, gdyby energja wierzących robotników P. P. S. wystarczyła, by przepędzić prowodyrów, co gubią ich dusze i walkę o zdobycie ekonomiczne oddzielić od zgubnej propogandy pogaństwa i amoralizmu.

Wszak, kierując się encykliką Leona XIII, wolno podjąć walkę o reformy społeczne, o zapewnienie praw głodnym, bezrobotnym, bezdomnym. Już nieprzejednane doktrynerstwo i zaciekła nienawiść socjalistów do Kościoła, którą podsyca znaczny procent Żydów w partji, wywołały powstanie nowych ugrupowań robotniczych, idących z Kościołem, pomagających robotnikowi nieraz skuteczniej od socjalistów.

Wyjaśnienie zasadniczej sprzeczności, niedającej pogodzić stanowiska wierzącego z socjalizmem, powinno się stać najbliższym zadaniem organizacyj chrześcijańskich i akcji katolickiej. Energiczna propaganda zmusi albo do umilknięcia, albo do lepszego zdemaskowania się wobec mas wrogów Chrystusa w socjalizmie.

A. Z.

BOHATERSKA NEOFITKA

STAŁOŚĆ W WIERZE MŁODEJ JAPONKI

W San Paolo w Brazylji 18-letnia córka emigrantów japońskich oświadczyła swemu ojcu, należącemu do jednej z sekt protestanckich, iż pragnie być ochrzczoną w kościele katolickim.

Ojciec nie zgodził się na to, lecz młoda katuchemenka sama zaczęła studjować katechizm, a po pewnym czasie — mając prawo stanowić o sobie wobec 18 lat wieku — korzystając, iż O. Guidon del Toro, Jezuita, apostoł emigrantów japońskich, udzielał Chrztu św. w kościele, z taką natarczywością prosiła, by i ją ochrzczono, że prośbie jej nie można było odmówić.

Po powrocie do domu oznajmiła ojcu, iż jest katoliczka. czem wywołała tem większy jego gniew.

Ojciec stanowczo jej zapowiedział, że do kościoła katolickiego nie pozwoli jej uczęszczać i nie dopuści do jej pierwszej Komunji św. W tym celu pozwalał jej wychodzić z domu dopiero o 2 godzinie po południu.

Czas ten wykorzystała bohaterska neofitka na dokładniejszą naukę religji u swej znajomej pani, która jednocześnie przygotował a jej białą sukienkę do Komunji św.

Gdy już wszystkie przygotowania były skończone, Japonka — zawsze w godzinach popołudniowych —poszła do spowiedzi i przystąpiła do pierwszej Komunji św.

Ojciec, widząc taką jej stałość w wierze, już więcej je nie przeszkadzał i sam zaczął się przygotowywać do przejścia na katolicyzm.

CZYN KATOLICKI

Święto prasy katolickiej w Hiszpanji

W całej Hiszpanji obchodzono uroczystość św. św. Apostołów Piotra i Pawła święto prasy katolickiej.

Rozumiejąc doniosłość prasy w czasach obecnych i specjalne jej znaczenie dla akcji katolickiej, we wszystkich kościołach hiszpańskich odbywały się zbiórki dla zabezpieczenia odpowiednich kapitałów dla katolickich wydawnictw w kraju.

Pomnik Piusa XI

W rodzinnej miejscowości Piusa XI, Desio, odbyła się w ostatnich dniach uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Papieża.

W uroczystości wzięli udział: Kardynał Schuster, Arcybiskup Medjolański, markiz Pacelli, jako reprezentant Watykanu, prefekt Medjolanu, wiele wybitnych osobistości i stowarzyszeń.

W chwili odsłonięcia pomnika delegacja magistratu Desio wręczyła Papieżowi w Watykanie pierwszy egzemplarz pamiątkowego medalu, wybitego dla uwiecznienia tej chwili.

Odpowiedź Ojca św.

Z Watykanu nadeszła odpowiedź Ojca św. na adres hołdowniczy Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu następującej treści: „Citta del Vaticano, dnia 29. VI. 1930.

Kardynał Hlond, Poznań.

Ojciec św. dziękuje Krajowemu Kongresowi Eucharystycznemu za adres hołdowniczy, cieszy się ze wspaniałego przebiegu tego stosownego święta i przesyła uczest nikom błogosławieństwo apostolskie, jako zadatek i zapowiedź przeobfitych łask duchowych.

Kardynał Pacelli".

W „bezbożnej" Francji

PIELGRZYMKI RELIGIJNE DZIENNIKARZY

Korporacja francuskich dziennikarzy chrześcijańskich odbyła swą doroczną pielgrzymkę do Bazyliki Serca Jezusowego na Montmartre w Paryżu.

Uroczystą Mszę św. odprawił redaktor „Croix de la Savoie", ks. Regottar, poczem przemawiał słynny konferencjonista z Notre Dame de Paris, O. Janvier, Dominikanin.

Na zakończenie Członek Akademji Francuskiej, prof. Georges Goyau, jako prezes korporacji, odczytał akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu.

Następnie Syndykat Dziennikarzy Francuskich odbył drugą pielgrzymkę do Lisieux.

Po Mszy św. w kaplicy Karmelu kan. Germain przemawiał o kulcie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i obowiązkach dziennikarskich.

W godzinach popołudniowych pielgrzymi pod kierownictwem architekta Cordonnier zwiedzali budującą się bazylikę św. Teresy.

Wieczorem Biskup Suhard podejmował dziennikarzy bankietem.

WIARA I TECHNIKA

Iluminacja Bazyliki św. Piotra

Po uroczystościach kanonizacyjnych w dniu św. św. Piotra i Pawła, na zakończenie jubileuszu papieskiego cała kopuła i froton bazyliki św. Piotra zostały wspaniale iluminowane.

Z nastaniem zmroku stopniowo poczęły się zapalać miljardy małych lampek, szeregiem biegnących po stokach olbrzymiej kopuły, a gdy uderzyła godzina 21-a, na szczycie krzyża zapłonęła pierwsza jaskrawa lampa, a po niej nagle tysiące innych. Cała bazylika i plac tonęły w powodzi świateł.

Niezliczone tłumy ludzi zapełniły plac św. Piotra oraz sąsiednie ulice i place i powitały wybuch światła niemilknącemi długo oklaskami. Ożywienie w mieście panowało do bardzo późnej nocy.

DOBRY OWOC

Muzułmańscy uczniowie OO. Jezuitów

W kollegjum OO. Jezuitów w Kairze odbył się zjazd około 300 b. uczniów tego gimnazjum, pośród których byli: Zulficar Pasza, Wielki szambelan królewski, Mahmud Fakhry Pasza, poseł egipski w Paryżu i Sadek Wahba Pasza, poseł egipski w Rzymie, wszyscy trzej Muzułmanie.

Fakhry Pasza w gorącem przemówieniu oświadczył, że będąc w Hiszpanji, pojechał do zamku Loyolów, by w ten sposób spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty nad Nilem, a później udał się do Rzymu, by złożyć wizytę dziękczynną Generalnemu Przełożonemu OO. Jezuitów.

Dodać należy, że Egipt jest obecnie przy trzech rządach europejskich państw reprezentowany przez b. uczniów jezuickich. Są to ministrowie: Fakhry Pasza, Sadek Wahba Pasza i Sesostris bey Sidarus.

Głos z poza grobu

Testament duchowy Kard. Luçon

W obecności kapituły katedralnej w Reims otwarty został testament duchowy kardynała Luçon, zdeponowany dnia 15 października 1907 r. w kancelarji notarjusza Hanrot.

W testamencie swym, Kardynał Luçon, po oświadczeniu, iż umiera, jak żył, w wierze, jedności i umiłowaniu Kościoła Rzymsko - katolickiego, poleca się modlitwom swych dawnych parafjan i diecezjan z Belley i Reims, prosząc ich o przebaczenie swych win i ułomności.

Następnie wyraża swą wdzięczność dla wszystkich kapłanów diecezji Belley i Reims, jak również wszystkim władzom i urzędom cywilnym i państwowym, których zapewnia, że choć — z powodu trudnych stosunków kościelno - państwowych — musiał niejednokrotnie przeciwko ich aktom występować, pragnął zawsze tylko ich dobra i nie przestawał nigdy modlić się za nich.

Matka chrześcijańska

Największa ofiara dla Boga

Dyrektor francuskiego „Dzieła Powołań Misyjnych" otrzymał wraz ze skromną ofiarą na misje katolickie wzruszający list pewnej matki dziewięciorga dzieci.

— Mam tylko jedno pragnienie — pisze biedna wyrobnica, — by wszystkie moje dzieci były dobremi chrześcijanami. Jeżeli taką byłaby wola Boża, oddaje je wszystkie Bogu i choć jesteśmy biednemi robotnikami, z ciężkim trudem pracującemi na kawałek chleba, czułabym się najszczęśliwszą, widząc je wszystkie w szeregach apostolskich pracowników misyjnych".

Prawdziwa to i największa ofiara matki, a Bogu najmilsza zapewne.

WSRÓD KSIĄŻEK

X. ALOJZY MAJEWSKI P. S. M. Świat murzyński. Warszawa. Wydawnictwo X.X. Pallotynów 1930.

Książka Ks. A. Majewskiego, który długie lata spędził w Afryce nawracając na Wiarę Chrystusową, murzyńskie ludy — jest nietylko zbiorem ciekawych wrażeń misjonarza, ale również i badacza, którego obserwacje nie mogą być pominięte przez uczonych antropologów.

Język, zwyczaje i wierzenia różnych plemion murzyńskich autor poznał i zgłębił stykając się z ludami afrykańskiemi w życiu codziennem i wiele rzeczy i zjawisk mógł zaobserwować w w stosunkach wprost niedostępnych dla innych badaczy, usiłujących poznać tajemniczy wciąż „czarny ląd".

Czytając „Świat murzyński" ks. Majewskiego nabrać można przekonania, że pierwotne ludy Afryki, odcięte od wszelkich wpływów kultury Zachodu i Wschodu — mają w swej duszy bardzo wiele szlachetnych pierwiastków. Zadziwiające jest wśród nich poszanowanie 4-go przykazania, o którem ich nikt dotąd nie pouczał i tu wielka tęsknota do prawdziwego Boga, którą odczuwa dusza murzyńska, oplatana sieciami przesądów i wyzyskiwana przez chciwych i złośliwych czarowników.

Z książki tej dowiemy się również o pracy misjonarzy katolickich, ofiarnie krzewiących naukę Ewangelji wśród najdzikszych miejscowości afrykańskich i poznamy ich doniosłą rolę cywilizacyjną.

„Świat murzyński", napisany jest językiem barwnym i pociągającym czytelnika. Nieraz karty tej książki, wogóle pełnej pogody, tryskają humorem. Jest to lektura miła, pożyteczna i niewątpliwie autor zasłużył sobie na wdzięczność czytelników.

L. R.

ŻYCIE GOSPODARCZE

CHINY NA DRODZE EUROPEIZACJI

SPECJALNY WYWIAD Z P. K. Y. WOO, REPREZENTANTEM CHIŃSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH

Nazwisko brzmi krótko i zwięźle: „M-r Woo".

P. Woo przybył do Warszawy jako delegat swego rządu na Międzynarodowy Kongres Komunikacji. W Polsce jest po raz pierwszy; korzystamy ze sposobności, aby gościa z krainy Żółtego Smoka prosić o wywiad. M-r Woo jest nieco zakłopotany, nie mniej jednak na pogawędkę, prowadzoną po francusku i angielsku chętnie się zgadza.

— Czy rozpowszechniona w Europie przekonanie, że Chiny są terenem nieustannej wojny domowej, zgodne jest z prawdą, panie dyrektorze...

— Było zgodne z prawdą! — odpowiada p. Woo. Republika Chińska istnieje od 19 lat, w tem 15 do 16 lat trwało ustawiczne przechodzenie rządów z rąk do rąk. Do 1927 roku wichrzenia w Chinach były dziełem kamarylli dworskiej — mandarynów, aż pojawił się Czang - Kai - Szek, zwolennik partji pierwszego prezydenta Chin, Sun - Ja - Tsena. Czang-Kai-Szek, reprezentujący kierunek nacjonalistyczny, wymaszerował wówczas z Kantonu do Hankou, stoczyć musiał wówczas walkę z Wu - Pei - Fu, popieranym przez Anglików i Czang - Tso - Linem (który zginął następnie od wybuchu bommy!), popieranym przez Japończyków. Po zwycięstwie Czang-Kai - Szek zaczął utrwalać ład we wzburzonym kraju. Przeniósł stolicę do Nankinu, stworzył legalny rząd.

— Więc dziś w Chinach panuje już spokój?

— No, niezupełnie. Czang -Kai-Szek popełnił tę nieostrożność, że zaprosił do współpracy jenerałów Fenga i Jen - Si - Sana, pierwszego mianował nawet głównodowodzącym. Otóż ostatni obaj ci jenerałowie zdradzili Czang - Kai - Szeka, przeciągnęli część wojska na swoją strone i walki rozgorzały nanowo. Jak dotąd, rząd narodowy z wojny wychodzi zwycięsko i sądzić należy, że wkrótce kres jej położy.

— Zaburzenia wewnętrzne musiały w znacznym stopniu zahamować postępy w dziedzinie życia kulturalnego i gospodarczego?

M-r Woo zaczął nerwowym krokiem chodzić po pokoju.

— Postępy? Chiny jużby je dawno poczyniły, przecież legendarny mur chiński runął... Ale dla ugruntowania postępów cywilizacyjnych niezbędny jest nadewszystko spokój i dobrobyt. Obecny rząd docenia ważność i konieczność europeizacji kraju, to też, mimo trudnych warunków wiele już na tej drodze uczynił...

— Czy naród chiński życzliwie odnosi się do tych zamierzeń rządu.

— Naród chiński w olbrzymiej swojej większości chętnie się garnie do prądów nowoczesnych i zdobycze wiedzy przyswaja nader łatwo. Powtarzam: mur chiński nie istnieje. Chiny pragną zająć i zajmą należne im miejsce w wielkiej rodzinie mocarstw świata...

— Czy słyszy się co w dalekiej ojczyźnie pana o Polsce?

— Owszem i tu muszę z naciskiem podkreślić, że o Polsce wspomina się u nas z dużą sympatją. Zresztą i myśmy w Chinach wiedzieli już, czem jest niebezpieczeństwo bolszewickie, ale, dodał z miłym uśmiechem mr. Woo, uporaliśmy się z nimi radykalnie. Gdy akcja Borodina poniosła fiasko — straciliśmy kupę komunistów w Nankinie — i był spokój!

— Czy zbliżenie gospodarcze polsko - chińskie uważa pan dyrektor za możliwe?

— Nietylko za możliwe, lecz nawet za bardzo pożądane! Chiny nie mają jeszcze ani dostatecznej ilości zakładów fabrycznych, ani odpowiednio wyszkolonych techników, aby zadaniu rozbudowy kraju sami sprostać mogli. Olbrzymi to i wdzięczny teren pracy dla waszego przemysłu i dla waszych techników. Dlatego i ja np. interesuję się bardzo fabrykacją lokomotyw w Polsce...

— Polskie lokomotywy na chińskich kolejach?

— Bardzo możliwe, choć zdawałoby się, odległe — zakończył interesującą rozmowę m-r Woo, gentleman w pełnem tego słowa znaczeniu, fajerwerkiem komplementów pod adresem Polski i jej stolicy.

L. L.

Podatki

TERMINY PŁATNOŚCI W LIPCU

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w l ipcu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 lipca państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w czerwcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji i przemysłowe I - V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) do 15 lipca odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za 1 kwartał 1929 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1929, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe.

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i nagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

NIEJAKA POPRAWA

Cofnięcie wymówień pracy w fabrykach łódzkich

Jak się dowiadujemy, wszystkie większe fabryki, jak: Scheibler i Grohman, Geyer i inne, które swego czasu przy okazji urlopów robotników wymówiły im prace, chcąc zamknąć fabryki na czas nieograniczony, w tygodniu bieżącym wymówienia te cofnęły. Stwierdzono, że również i w mniejszych fabrykach daje się zauważyć pewna poprawa stanu zatrudnienia.

CŁO ULGOWE

Cło na towary polskie w Egipcie

Poselstwo polskie w Kairze komunikuje, iż rząd egipski postanowił nie stosować 100-procentowych opłat celnych do towarów importowanych z krajów nietraktowanych aż do dnia 17 lipca r. b. Towary polskie będą korzystały ze stawek celnych, stosowanych do wszystkich innych państw.

Przedłużenie terminu

Rumuńska taryfa celna

Stosowanie minimalnej taryfy celnej przedłużone zostało dla wszystkich państw do dnia 31 sierpnia r. b.

Z PIŚMIENNICTWA

„Życie wewnętrzne a duch apostolstwa".

Kongregacja Pań Dzieci Marji w Krakowie wydała książkę p. t. „Życie wewnętrzne a duch apostolstwa" z przedmową ks. metropolity krakowskiego Adama Sapiehy. Książka ta może przynieść duże korzyści duchowne, zwłaszcza w dzisiejszych gorączkowych czasach, które wymagają tem głębszego wyrobienia wewnętrznego.

Dzieło to nabyć można w Kongregacji Pań Dzieci Marji w Krakowie, plac Jabłonowskich 3, w cenie 4 zł. za egzemplarz.

Bilans

Za III dekadę czerwca

Bilans Banku Polskiego za 3-cią dekadę czerwca r. b. wykazuje zapas złota 702 milj. 814 tys. zł., t. j. o 181 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 10 milj. 185 tys. zł. do sumy 241 milj. 442 tys. zł. natomiast nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 496 tys. zł. do sumy 112 milj. 160 tys zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 17 milj. 166 tys. zł. i wynosi 581 milj. 352 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 1 miljon 145 tys. zł. do 73 milj. 19 tys. złotych.

Inne aktywa wynoszą 139 milj. 904 tys. zatem o 10 milj. 690 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 93 milj. 971 tys. zł. (237 milj. 75 tys. zł.).

Obieg biletów banknotowych powiększył się o 110 milj. 334 tys. zł. (1.317 milj. 433 tys. zł.).

41.000 OSÓB

Ilość mieszkańców w Gdyni wzrasta

Gdynia liczyła w dniu 1 b. m. 41 tysięcy mieszkańców. Przyłączenie gminy Chylonji powiększyło liczbę mieszkańców o 5485 osób. W ciągu czerwca przybyło 1059 osób.

GIEŁDA

Dorocznym zwyczajem w miesiącach lipcu i sierpniu nie odbędą się w sobotę zebrania giełdowe.

W obrotach pozagiełdowych dolar 8.89; rubel złoty 4.62 w płaceniu.

Dla listów zastawnych i akcji tendencja utrzymana, obroty bardzo małe.

Wzrost cła

przy wywozie lnu i pakuł

Monitor Polski z dn. 4 b. m. podaje warunki, jakich należy przestrzegać przy wzroście cła przy wywozie lnu trzepanego i pakuł lnianych trzepanych.

UDZIAY SZWAJCARJI

AWIE KOMUNIKACJI I TURYS W MIĘDZYNARODOWEJ WYST TYKI W POZNANIU

Szwajcarja jako klasyczny kraj podróży i siedziby licznych poważnych fabryk parowozów, motorów morskich, autobusów, telefonów i t. p. przyjęła zaproszenie o nadesłanie towaru własnej produkcji na Międzynarodową wystawę w Poznaniu, na której będzie godnie przedstawiona.

Kioski Szwacarskich Kolei Zw., Zarządu Pocztowego Związkowego, Organizacyj turystycznych oraz szeregu poważnych firm eksportujących zajmą powyżej 500 metrów kw.

Najciekawsze działy będą. Autocar do podróży górskich (alpejskich) firmy Saurer w Arbonie, który może kursować po drogach o najostrzejszych skrętach. Następnie wzór największego w świecie parowozu elektrycznego, skonstruowany obecnie w Oerlikon i Winterthur. Ta maszyna rekordowa długości 32,5 m., wagi 254 ton, o 16 silnikach może osięgnąć szybkość 100 klm. na godzinę nawet przy wjeździe pod górę.

W ŚROD WYDAWNICTW

Stanisław Jarkowski. Najnowsza literatura o prasie i jej nauka w Polsce. Warszawa. Tow. Wyż. Szkoły Dzien. 1930 r.

Najnowsza literatura o prasie i jej nauce w Polsce stanowi temat wydanego w tych dniach nowego siódmego zeszytu „Biblioteki Prasowej Polskiej", ogłoszonej obecnie przez Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie (przedtem przez „Informację Prasową Polską"). Rzecz ta, skreślona żywo przez założyciela tego wydawnictwa, prof. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, p. Stanisława Jarkowskiego, stwierdza, że ubogie nasze piśmiennictwo o prasie posiadło w ostatnich kilkunastu latach (1911 — 1929) pewną liczbę badaczów, oraz, że zaczęto u nas nareszcie mówić o konieczności powołania do życia wzorem zagranicy instytutu prasoznawczego, jako ośrodka, któryby koordynował przedsiębrane poczynania w dziedzinie studjów nad prasą oraz postawił je na wysokości badań istotnie naukowych. Jest to tem niebezpieczniejsze, że „nauka o prasie zagranicą zatacza coraz szersze kręgi, a u nas tkwi jeszcze w zarodku", jak pisze Jarkowski przytaczając szereg przykładów słabego zainteresowania się u nas tą sprawą, oraz zaznaczając, że zarówno dawniejsza, jak najnowsza literatura o prasie w Polsce z małemi wyjątkami odznacza się ciągle przypadkowością.

W ostatecznym wyniku swego przeglądu najnowszej literatury o prasie i jej nauce Jarkowski stwierdza, że „dotychczas niema polska literatura ani gruntownie opracowanej, ani też dającej choćby pewną syntezę historji prasy polskiej", oraz, że „brakowi temu zaradzić należy corychlej" przez najszybszą realizację projekowanej ostatnio księgi o prasie polskiej. Zdaniem Jarkowskiego najlepsze zrealizowanie tego projektu może być dokonane przez powierzenie pracy nad tą księgą projektowanemu Instytutowi Prasoznawczemu, jako jego pracy podstawowej, która ułatwi zarazem, w znacznym stopniu założenie podwalin pod dalsze prace instytutu, jako przyszłej kuźnicy wiedzy o prasie.

Broszura Jarkowskiego jest b. ciekawym i aktualnym przyczynkiem i zainteresować powinna zarówno koła prasowe, jak i szersze sfery społeczeństwa. Broszura ta wypełnia lukę, jaka istniała dotychczas w naszej literaturze o prasie wobec braku informacyj o książkach, których tematem były sprawy prasowe.

Walne zebrania

Dn. 5 Polonia tow. ubezp. drugi termin o 16 biuro dyr. Plac Napoleona 3.

Świętojerskie zakł. przem. - handl. o 12 lok. zarz. ul. Świętojerska 10.

Północne tow. transp. i eksped. o 12 biuro zarz. ul Widok 6.

Kilim Polski sp. akc. nadzw. o 18 ul. Złota 33 m. 1.

*Gońs*k*i i Engelman* przem. wełn. w Łodzi nazrwycz. biuro ski ul. Staro - Wólczańska 9.

Zakłady chem. w Częstochowie zebr w Warszawie o 17 ul. Piękna 39.

Starzycka fabr. sukna Z. Bornstein w Tomaszowie Maz. ul. Warszawska Szosa 591.

Dn. 7. Gazownie Górnośląskie w Katowicach o 16 kanc. notarj. Chmielewskiego ul. Marsz. Piłsudskiego 5.

Dn. 8 Konrad, Jarnuszkiewicz i sp. fabr. wyrob. metal. o 19 biuro zarz. ul. Grzybowska 25.

Warsz. tow. ubep. szyb nadzw. o 13 lok zarz. ul. Leszno 11.

Browar i słodownia sp. akc. w Włocławku o 16 lok. wł. ul. Łęgska 28.

Dn. 9 Grom zakł. przem. drzewn. Praga drugi term. o 18 w Banku Ziemiańskim ul. Kredytowa 1.

Albertyńska fabr. papieru biuro ski na miejscu.

Dn. 10. Saturn tow. górniczo. - przem. zebr. w Łodzi o 11 r. w centrali Banku Handlowego.

Gastronomja w Poznaniu sp. akc. w lok. pod wiechą ul. 27 Grudnia 19 o 16.

Odroczenie wypłat

układy i nadzory sądowe w Łodzi

F. W. Schweikert akc. tow.
Karol T. Buhle akc. tow.
Józef Richter akc. tow.
Ernest Szmeller.
Salomon Lewinsohn.
Ignacy Hejman i sp.
Hirsz Blawat.
Aron Frenkel.
Majer Blumenfeld.
Leopold Fulde.
Chrystjan Adolf Krauze do 10. 8.
Moszko Kirsztajn.
H. Zac i L. Paliński.
Abram - Mendel Morgenstern.
Leopold Landzberg.
Józef Rozenholk do 10. 9 r. b.
Joachim Tenenkaum.
Izrael Birencwajg.
Askanas i kup. Natan Szpiro.
Ignacy Nykiel do 27. 8.
Bron. Linderban i Teodor Weber.
Mendel Berliński.
W. Borowski i I. Rozenblat.
Chananowicz i M. Muchnicki.

Upadłości

INNE MIASTA.

Wolf Ikka ubiory w Brzeżanach.

Okręgowe Stow. spożywców w Zamościu.

Spółdzielnia roln. - handlowa w Białymstoku.

Blanck i Soiński w Poznaniu.

Franciszek Łabuński bławaty w Kowalewie.

Zygmunt Wilczewski we Wronkach.

Gdzie można najtaniej kupić?

„Król życia"

(JAN PARANDOWSKI, „Król życia", nakładem H. Altenberga.Lwów, 1930).

Książka Jana Parandowskiego o Oskarze Wilde'zie („Król życia), przedstawiająca w formie powieściowej żywot tego nieszczęsnego poety, jest bezsprzecznie jedną z najpiękniejszych, jakie ostatniemi czasy ukazały się w naszej literaturze.

Jest rzeczą bardzo trudną odtworzenie postaci tego błyskotliwego paradoksisty, czciciela piękna tylko zewnętrznego, amoralisty, który sam wreszcie stał się niefortunnym paradoksem życiowym i ofiarą własnej, długo hodowanej próżności. Trzeba wiele doświadczenia literackiego i równowagi życiowej, by nie pójść na lep blichtru i ruchu słów wildowskich, jak to się dzieje z wielu naszymi estetykami, i, z drugiej strony, trzeba mieć wiele dobroci w sercu, by nie rzucić zajadle kamieniem na zboczenie natury ludzkiej. Oba te warunki, wraz z nieodzowną dla doskonałości dzieła formą jego, odlaną w stylu jasnym, prostym i niezwykle obrazowym, spełnia ta przednia książka.

Wymagała ona wielu gruntownych studjów i przenikliwości badacza, oceniającego żywot tak motyli. Przeczytajmy chociażby taką uwagę, dotyczącą początków karjery pisarskiej Wilde'a:

„Wynajął dwa pokoje umeblowane przy Salisburg-Street w dzielnicy cyganerji literackiej — schronisko pospolite i nędzne, dokąd nikogo nie wpuszczał; sam w niem rzadko przebywał poza godzinami snu i lustra. Był to okres ścisłego współżycia z lustrem Oskar nie nużył się w ustawicznem oglądaniu swej postaci. Zawsze pewny swych zewnętrznych powabów (zachował tę pewność nawet w czasach, kiedy już dawno należało zwątpić), zwłaszcza twarz badał z przezorną ciekawością aktora, w zmrużeniu powiek, układzie ust, w przesuwaniu się uśmiechów szukał wrażeń, uniesień, namiętności, które pragnął odczuwać, o których wiedział, że prędzej czy później nastąpią. Był tak wpatrzony w siebie, że wszystko, cokolwiek mówił lub pisał, miało pewną nachyłość, coś jak przegięcie Rarena nad własnem odbiciem".

Czyż nie znakomite odtworzenie zarodu całych przyszłych losów?

Dzieciństwo, młodość, szkoły. Wpływy: ojca - lekarza, romantycznej matki, Ruskina, Waltera Patera. Pierwsze podróże, muzea sztuki. Ameryka, odczyty, hodowla powodzenia i blagi — jeszcze bez wielkich efektów.

Pierwsze poezje. Paryż, stosunki z poetami. Wykwint stroju, umiłowanie klejnotów. Znów Londyn i szukanie swej gwiazdy, „pracowanie nad swem lenistwem". Ożenek dość korzystny. Stosunki z Whistlerem. Redaguje „Women World" (moda). Wreszcie „Obraz Doriana Gray'a wywołuje zgorszenie i jako pierwsza powieść, wyzwolona z tradycyjnych kanonów moralnych powieści angielskiej. Potem „Salome" którą pierwszy zachwycił się francuski poeta, Piotr Louys, i gdzie wpływ Huysmansa, Flauberta jest widoczny. Poczyna się rozgłos z zachwytu jednych, z oburzenia drugich. Ale Wilde z uśmiechem czarownym lekkoducha woła: „Trzeba mieć odwagę cudzych poglądów".

Aż wystawiony w teatrze „Wachlarz lady Windermere" ściąga niebywały triumf. Sypią się pieniądze. Oburzenie krytyki na niemoralność zasad Wilde'a. Poczyna się zbytek życia. „Wchodzi w skórę wielkiego pana". Staje się dandysem arbitrem elegancji. Podziwiany i nienawidziany, „czyni ze sztuki filozofję życia i z filozofji sztukę życia". Świat wysoki widzi go w Foyer pod rękę z księciem Walji (późniejszym Edwardem VII) i zazdrości mu. Kultywuje w sposób iście wyszukany zbytek i „próżność. Mieni się Lordem Paradoksem, „voi par la grace de la Crace". Jest u szczytu sławy i próżności.

W 1891 poznaje swoją zgubę, swego ducha, pięknego i młodego lorda Douglasa, i staje się pastwą wyrodnej namiętności. Sprawa nabiera rozgłosu publicznego. Wilde to wyzywa opinję, to pragnie się wyrwać z fatalnej sieci, ale natura nieposkromiona bierze górę Namówiony przez Douglasa, wytacza proces jego ojcu za obrazę pisemną, i sprawa ta niespodzianie, w toku rozpraw, zwraca się zabójczo przeciw samemu skarżącemu Zostaje aresztowany pod zarzutem czynów niemoralnych. Nie chce uciekać, wypuszczony za kaucją, choć przyjaciele przygotowują mu ucieczkę. W następstwie zostaje surowo skazany na 2 lata więzienia i ciężkich robót. „Król życia" wdziewa drelichy więzienne. Znosi upokorzenia i razy.

I już idą dzieje upadku. W więzieniu błyśnie jeszcze, jak lampa przedzgonna, pokutnem zda się „De profundis", ale odbycie kary i wolność późniejsza nie jest już w mocy podźwignąć go moralnie. Wpada w dawny nałóg — podróżuje z Douglasem. Pisze balladę p. t.: „Więzienie w Reading", która jest ostatnim oddechem lepszej woli i sumienia. Wreszcie Douglas, odziedziczywszy majątek po ojcu, porzuca Wilda, nie troszcząc się nawet o jego los. Coraz bardziej zbłąkany, umiera w Paryżu, prawie w nędzy. Za trumną idzie paru wiernych przyjaciół.

Taki jest szkielet powieści życiorysowej Parandowskiego o tym meteorydzie wykolejonym piękna, który rzucił na niebo literatury świata racę paradoksalną, by utonąć w męcie bezładnej natury, pozostawiwszy po sobie świadectwo poczynającej się z końcem przeszłego stulecia anarchji moralnej.

Wszystkie postacie, pominąwszy już Wilda i Douglasa, jak przyjaciół, jak sędziów nawet i dalszo rzędnych osób, celują w powieści znakomitą plastyką, żywością i wiernością wyrazu. Jeżeli nasz Pen Club dba istotnie o propagandę polskiej literatury zagranicą, to dążnością jego powinno być przedewszystkiem przedstawienie w przekładzie na kilka języków tego świetnego dzieła zagranicy. Sam Pen-Club wyszedłby na tem najlepiej.

Józef Jankowski.

PEN CLUB A TEATRY

PEN CLUB ZIGNOROWAŁ TEATRY WARSZAWSKIE

Ostatni zeszyt „Sceny Polskiej" zamieszcza następujące gorzkie uwagi:

Zakończony przed kilkoma dniami kongres PEN Klubów, który, o ile chodzi o frekwencję uczestników, udał się znakomicie, daje asumpt do bardzo melancholijnych refleksyj z punktu widzenia teatru. Polscy organizatorowie tego kongresu pomyśleli o wszystkiem: o sali sejmowej, o szeregu rautów i przyjęć, zapomnieli tylko o takiej „drobnostce", jaką w stolicy jest teatr..

Uraczono wprawdzie gości przedstawieniem operowo - baletowem w Łazienkach, ale było to widowisko raczej o charakterze wzrokowym, nie mające nic wspólnego z naszą kulturą, nie dające najmniejszego pojęcia o tem, czem jest teatr polski.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że przy obecnem kierownictwie scen warszawskich, trudno zdobyć się na widowisko wielkiego repertuaru, któreby mogło zadowolić wybrednych gości zagranicznych. Rozumiemy doskonale, że zastrzeżenia co do wyboru sztuki i jej scenicznego ujęcia muszą być większe, jeżeli chodzi o audytorjum, składające się z ludzi pióra. Czy jednak trzeba było, czy wolno było, wykreślać z kongresu teatr, jeżeli w ostatnim dniu znalazło się nawet miejsce na zwiedzenie wystawy obrazów? Czy gospodarze kongresu w stolicy Polski nie wiedzą o tem, że w r. ub. mieliśmy na Starem Mieście bardzo piękna, bardzo oryginalne przedstawienie „Krakowiaków i górali", czy zapomnieli, że teatr Wielki wystawił w sezonie obecnym „Legjon", że Teatr Polski ma w swym dorobku szereg dramatów wielkiego repertuaru polskiego, żeby tylko wymienić „Samuela Zborowskiego". A może organizatorowie konkursu w swem lekceważeniu teatrów kierowali się tem, by nie zrazić cudzoziemskich gości? Jeżeli tak, to warto im odpowiedzieć, że Kraków, który uczestnicy kongresu odwiedzili po Warszawie, „zaryzykował" jednak wystawienie „Odprawy posłów greckich" Kochanowskiego, której słuchano z wielkiem zajęciem.

Tak, czy inaczej, stał się wielki skandal. Literaci, których część czerpie z teatrów pokaźne dochody, uczynili ze swej strony wszystko, by ich zagraniczni koledzy nie mieli możności choćby powierzchownego zapoznania się z naszą kulturą teatralną. Widocznie uważano, że wspomnienie nieskończonej ilości mów i dobrej, sutej kuchni będzie bardziej trwałe i większą odegra rolę w zbliżeniu kulturalnem narodów.

WŚRÓD KSIĄŻEK

T. MICIUKIEWICZ. Tajemnice ekranu. Ludzie filmu. Rozdziały: Wielki Niemowa. Szlakiem Gwiazd. Kiedy Niemowa przemówił. Z 53 portrecikami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Wydanie wytworne złotych 9.

Jest to pierwsza książka o filmie, odsłaniająca jego kulisy, ujawniająca szereg niezwykle interesujących momentów z życia gwiazd filmowych, najpopularniejszych i najulubieńszych. Takich życiorysów jest tu przeszło pięćdziesiąt. Śledzimy z niezwykłem zainteresowaniem dzieje Grety Garbo, romantyczne przygody Ramona Novarro, miłostki Clive Brooka, z zainteresowaniem dowiadujemy się wiele szczegółów nowych o naszych ulubieńcach, Clarze Bow, Bebe Daniels, George'u Bancrofcie, Mary Picford, Douglesie Fairbanksie i innych. W rewelacyjnym feljetonie „Narodziny filmu dźwiękowego" autor opowiada o tej największej rewolucji w świecie X-ej muzy oraz mówi o tem co nas jeszcze w tej dziedzinie czeka. Książkę tę czyta się jednym tchem, szczególnie rozdziały wiodące nas szlakiem gwiazd filmowych i barwny opis wyśnionego przez wielu, raju filmowego — Hollywoodu.

Rozrywki umysłowe

SZARADKA.

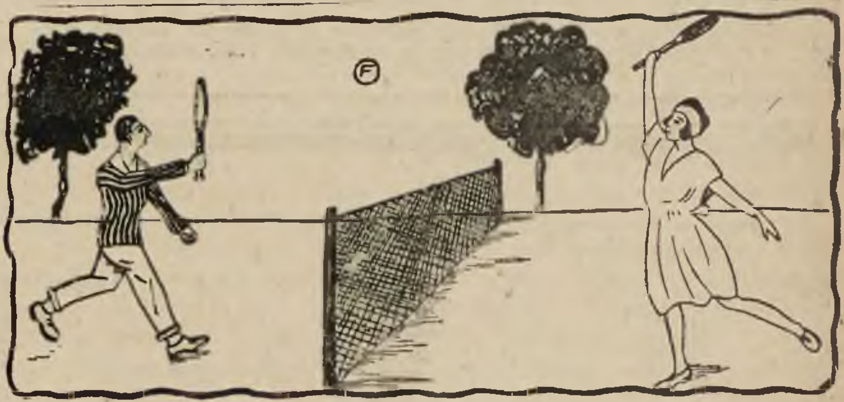
Pierwszej - trzeciej szukacie gdzie [ludzi jest dwoje,
Albo też, gdzie woda silnie się gotuje.
Czwartej z trzecią okrutnie zobaczyć
Czwartej z trzecią okrutnie zobaczyć [się boję.
Trzeciej - czwartej niekiedy sama [potrzebuję.
Druga - trzecia to miejsce przykre [dla człowieka,
Zwierz zaś, chętnie się do niej chroni [i ucieka.
Całość, piękną zobaczysz na szerokim [świecie,
I w murach „Świętego grodu" także [ją znajdziecie.

Lwów *Anna Sołtysikowa.*

SPROSTOWANIE.

Szarada z cyklu „Rozmyślanie" w Nr. 174, z dnia 28/VI 1930 r. jest układu p. Tadeusza Wydmucha, którego nazwisko pomyłkowo zostało opuszczone, za co przepraszamy.

REBUSIK.



Lola i Jur. Przyłuscy.

SZARADKA.

Druga - pierwsza z Czarnolasu.
Wionął zapach twego kwiecia,
Choć minęło tyle czasu,
Upłynęły już stulecia!...
Osłaniały liście twoje
Szare *czwarte - pierwsze trzecie*,
I skrzydlate ciężkie zbroje,
Słucki pas, *dwa - trzy bogaty*...
Odtąd inne wszystko w świecie:
Obyczaje — ludzie — szaty
Tylko naszych wrogów *cała*.
Wciąż jednaką pozostała.

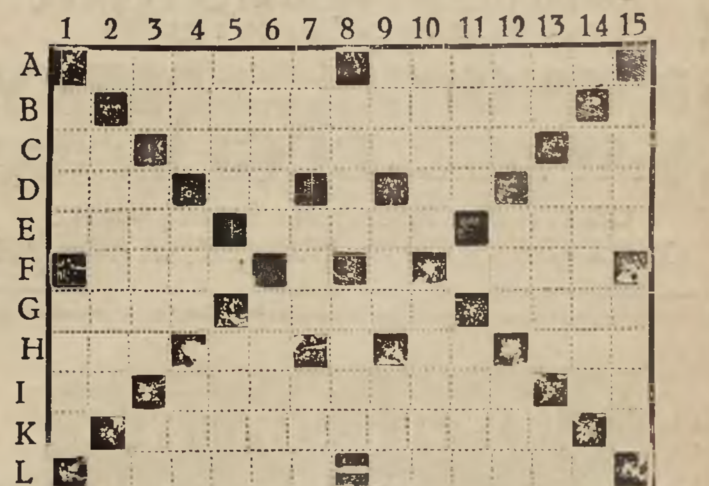
J. Chmielewska.

SPRYTNY GOSPODARZ.



Pawien gospodarz, którego dom znajduje się w pośrodku rysunku posiadał 10 drzewek owocowych, gruszek. Jednakowoż grusze były położone daleko od jego domu, co ułatwiało kradzież owoców 8-miu dzierżawcom, których domki są położone w kole środkowem. Sprytny gospodarz nie namyślając się oddzielił wszystkie gruszki płotem, od domów dzierżawców, pozostawiając każdemu z nich jedno drzewko świerku. Jak to uczynił? Zaznaczamy że linja płotu była ciągła i zamknięta.

KRZYŻÓWKA.



ZNACZENIE SŁÓW: *Poziomo:* A 2. Osada. A 9. Liczebnik. B 3. Choroba mózgowa. C 1. Jednostka oporu elektr. C 4. Stowarzyszenie wróg chrystjanizmu. C 14. Nuta. D 1. Cios. D 8. Zaimek. D 13. Marszałek za Napoleona. D 10 = D 5. E 1. Hałas. E 6. Przygoda. E 12. Oddział wojska rosyj. F 2. Bohaterka dzieła Słowackiego. F 11. Tyran Rzymu. G. 1. Drzewo południowe hodowane w Polsce (wspak). G 6. Puhar. G 12. Broń w jęz. obc. (wspak). H 1. Nieznajomy. H 5. Nuta. H 10. Zaimek. H 13. Kolor w kartach. I 1. Przyimek. I 14. Zaimek. I 4. Rodzaj kija. K 3. Wyznacznik. L 2. Otwarty ganek. L 9. Roślina polna.

Pionowo: 1 B. Kon morski. 1 G. Opera. 2 C. Malarz polski. 3 A. Litera fon. (wspak). 3 D. Mieszkaniec Afryki. 3 K. Litera fon. 4 A. Budynek. 4 E. Zwierzę domowe. 4 I. Kolor. w kartach. 5 A. Niewielki (wspak) 5 H. Część. 6 A. Osęk. 6 G. Bogini rzymska. 7 A. Zaimek. 7 E. Udar. 7 I. Lód. 8 B. Imię żeńskie. 8 G. Bogini sztuk pięknych (wspak). 9 A. Samogłoska i spółgłoska. 9 E. Droga. 9 I. Pieniądz. 10 A. Kraj w Azji połud. 10 G. Należący do Kościoła rzym. wschod. (wspak). 11 A. Część święta. 11 H. Prząśnik (wspak). 12 A. Część naczynia (l. m.). 12 E. Matka bogów. 12 I. Spójnik. 13 A. Inicjały autora „Ramoty i Ramotki". 13 D. Zasada. 13 K. Zaimek. 14 C. Służy do destylacji. 15 B. Część masztu. 15 G. Środek komunikacji.

ECHA WIELKOPOLSKIE

Tłumny zjazd na zakończenie Kongresu. — W oczekiwaniu otwarcia wystawy. — Brak zainteresowania. — Zubożenie, zastój, wątpliwe zyski.

(Korespondencja własna).

Poznań, 4 lipca.

Zaledwie minęły dni Kongresu Eucharystycznego, który zgromadził szczególnie liczne masy z Wielkopolski i Pomorza (wedle pobieżnych obliczeń, a raczej wrażeń, miało przybyć do Poznania na ostatnie 2 dni, przeszło 150.000 ludzi z bliższych okolic), a już przygotowujemy się do otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, co nastąpić ma dziś. Ale należy przyznać, że wystawa tegoroczna nie budzi ani setnej części tego zainteresowania, co przeszłoroczna. Rzadko kiedy spotyka się kogoś, ktoby okazał jakąś szczególniejszą ciekawość, dotyczącą szczegółów tego pokazu, bądź co bądź bardzo doniosłego i mogącego przynieść, nam wielkie korzyści.

Przyczyny podobnego „désintéressement" są bardzo różnorakie. Najwięcej bodaj wpływa ogólne przygnębienie materjalne z powodu fatalnego zastoju w rolnictwie, przemyśle i handlu, nie mówiąc już o zubożeniu pracującej inteligencji, od szeregu lat coraz bardziej pogrążającej się w coraz większej biedzie. Więc przemysłowcy i kupcy, którzy w roku zeszłym ostatnie swe rezerwy naruszyli, aby godnie się zaprezentować na „Pewuce", a przytem mieli na dnie duszy nadzieję, że przecież jakiś jeden — drugi interes przytem ubiją, w r. b., w ogromnej masie powstrzymują się, bo,

1) nie mają środków do pokrycia wydatków, bądź co bądź znacznych, związanych z wystawieniem swoich przedmiotów, a

2) nie mają najmniejszych szans na jakiekolwiek tranzakcje. Wprawdzie ostatnie Targi, jakoby dały lepsze rezultaty, aniżeli możnaby się tego spodziewać (tak przynajmniej zapewnia nas dyrekcja w osobie dyr. Krzyżamkiewicza), ale sceptycznych poglądów większości sfer przemysłowych ten fakt nie rozwiał...

Nie słyszy się więc o nadziejach na wynajem pokojów, — jeszcze mniej ludzi spodziewa się znaleść pracę, chociażby dorywczą w czasie wystawy, — słowem, nastrój we wszystkich prawie sferach i dziedzinach obojętny.

Jeśli do tego dodamy bardzo słabą propagandę i, na dobitek, niebywałe upały, łatwo zrozumieć, że tegoroczna wystawa nie entuzjazmuje znów tak bardzo mieszkańców Poznania i okolic...

Jako atrakcje zewnętrzne, z wystawą nie związane, pozostają na pierwszym planie Teatr Wielki (opera), oraz Teatr Nowy, — czynne przez cały czas trwania wystawy. Teatr Polski ma znów te raz właśnie 2 miesiące urlopu. Podobno mają przyjechać z Warszawy jakieś atrakcje, w rodzaju kabaretów, rewij, etc. Nie trzeba dodawać, że zbyt wiele na tych ostatnich widowiskach nam nie zależy, tem więcej, że tacy przyjezdni goście najczęściej traktują Poznań, jak jakiś Pikutków, któremu wystarczą „najnowsze" kawały o wizycie Amanullaha, wierszyki o Witosie, jako premjerze, etc.

Z. K.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Przybycie dzieci ze Śląska. — Wczoraj o godz. 4 popoł. przybył tu transport dzieci polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie 687. Zbiórka dzieci odbyła się w Bytomiu w Konzerthausie, skąd w pochodzie z muzyką udała się dziatwa na dworzec kolejowy pod konwojem silnych oddziałów policji.

Na dworcu katowickim przywitała gości orkiestra kolejowa oraz przedstawiciele władz społeczeństwa i prasy. Dziatwą opiekuje się Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Z dworca udały się dzieci do punktu zbornego w szkole, gdzie otrzymali posiłek, a następnie część z nich t. j. 458 wyjechała na kolonję do województw warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego. reszta zaś do województw poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego i kieleckiego.

Wyrok śmierci. — Onegdaj sąd przysięgłych w Gliwicach rozpatrywał sprawę przeciwko Jerzemu Przygule, oskarżonemu o zamordowanie niejakiej Siekierowej.

Po przesłuchaniu świadków i mowach prokuratora i obrońców, sąd skazał Przygułę na karę śmierci.

250 tys. dla bezrobotnych. — Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że p. wojewoda przyznał na lipiec kwotę 250.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych oraz dla najbiedniejszej ludności. Kwota ta została przyznana starostwom i magistratom do podziału.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Otwarcie kolonji policyjnej. — W obecności księży obrządku rzymskiego i grecko - katolickiego oraz prezeski „Rodziny policyjnej", kemendantowej Buczorowskiej odbyło się dn. 4-go b. m. w Majdanie pow. Stanisławów uroczyste otwarcie pierwszej kolonji letnie dla 25 dzieci szeregowych P. P.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Otwarcie wpisów do Katolickiej Szkoły Społecznej. — Wpisy na nowy dwuletni kurs pracy społecznej Katolickiej Szkoły Społecznej, rozpoczynający się w październiku, są już otwarte. Przyjmuje się nań młodzież obojej płci, posiadającą wykształcenie w zakresie ukończonej szkoły średniej i umiejącą się zdobyć na wielkie wysiłki Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, Podgórna 12b, bądź ustnie, bądź piśmiennie za nadesłaniem znaczka listowego.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

OSTROŁĘKA.

Sprawy szkolnictwa. — W roku 1927 Towarzystwo Szkoły Średniej w Ostrołęce, utrzymujące od lat 12 gimnazjum żeńskie, zorganizowało kursy nauczycielskie, mające na celu zapewnienie młodzieży pracy tak pożytecznej dla kraju, jaką jest nauczanie w szkołach powszechnych.

Kursy początkowo były dwuletnie t. j. młodzież, kończąca 6 klas gimnazjum, w ciągu 2-ch lat nauki na kursach miała się przygotować do zawodu nauczycielskiego. Obecnie kursy zostały przekształcone na roczne, t. j. przyjmuje się wyłącznie młodzież mającą już świadectwa dojrzałości.

W roku bieżącym egzaminy dojrzałości poszły tak pomyślnie, że wszyscy absolwenci (tki) kursów w liczbie 22 otrzymali dyplomy nauczycieli szkół powszechnych.

W roku przyszłym 1930/31 Towarzystwo Szkoły Średniej zamierza nadal prowadzić roczne koedukacyjne kursy nauczycielskie. Dla panien jest przy zakładzie internat, prowadzony przez S.S. Misjonarki Św. Rodziny.

Zapisy na kurs nauczycielski, jak również do klasy IV, V, VI i VII gimnazjum żeńskiego, do 15 sierpnia roku bieżącego.

WOJ. KIELECKIE.

KIELCE.

Samobójstwo bankowca. — Dziś o godz. 8.30 rano w mieszkaniu swem przy biurze Banku Ziemiańskiego w Kielcach usiłował popełnić samobójstwo kierownik wydziału parcelacyjnego tegoż banku Wł. Wiśniewski, strzelając z rewolweru w prawą skroń.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala św. Aleksandra. Przyczyny nieustalono.

CZĘSTOCHOWA.

Rekolekcje kapłańskie. — Na mocy uchwały Episkopatu odbywać się będą co roku na Jasnej Górze dwie serje rekolekcyj kapłańskich, głoszonych przez Księży Biskupów, które policzone zostaną na poczet rekolekcyj, przepisanych kapłanom przez prawo kościelne. W roku bieżącym przewodniczyć będzie J. Em. Ks. Kardynał Prymas pierwszej serji, która rozpocznie się dn. 29 lipca o godz. 9-ej rano, a skończy się 1-go sierpnia r. b. wieczorem. Drugą serję poprowadzi J. E. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki, trwać ona będzie od 5 sierpnia godz. 9-ta r. do 8 sierpnia wieczorem.

Do tegorocznych rekolekcyj kapłańskich dopuszczeni będą jedynie księża proboszczowie zcałej Polski.

BĘDZIN.

Wypadek w kopalni Saturn". — Onegdaj zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki na kopalniach. Na kopalni „Saturn" górnikowi Czesławowi Sołtysiakowi zasuwa bezpieczeństwa zgniotła stopę. Sołtysiaka odwieziono do szpitala w Czeladzi.

Drugi wypadek wydarzył się w głębi kopalni „Klimontów", gdzie potłuczony został ciężko górnik Paweł Tura, doznając złamania lewej nogi i pokaleczenia głowy. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala w Sosnowcu.

WOJ. WILEŃSKIE

NOWOGRÓDEK.

Morderstwo. — Onegdaj do folwarku Czoropowo gminy hrycowickiej pow. nieświeskiego zgłosił się nieznany osobnik, który kazał się zaprowadzić do ekonoma Bobrowicza. Wszedłszy do mieszkania osobnik ów dwoma strzałami położył Bobrowicza na miejscu, poczem zbiegł.

W godzinę potem przybył na miejsce komendant powiatowy policji państwowej i zarządził obławę za zbiegiem, która nie dała jednak pozytywnych rezultatów.

Aresztowanie kierownika poczty. Onegdaj został aresztowany kierownik urzędu pocztowego w Tubieżewicach Koziecza, który, jak ustalił inspektor dyrekcji wileńskiej Poczt i Telegrafów dopuścił się defraudacji na sumę 2744 zł.

Koziecza został osadzony w więzieniu nowogródzkiem.

WILNO.

Trzecia rocznica koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. — Dnia 2 lipca przypada trzecia rocznica koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Ztej okazji za przykładem lat ubiegłych odbyło się trzydniowe nabożeństwo w dniach 2, 3 i 4 b. m.; specjalne Msze św. odprawiane były o godz. 8-ej i 11-ej wieczorem zaś o godz. 6-ej śpiewana była litanja i głoszono nauki.

NIEŚWIEŻ. *Ks. Biskup Polowy na Kresach wschodnich.* — Z okazji 10-lecia 27 p. uł. przybył do Nieświeża w dn. 28 czerwca r. b. JE. Ks. Biskup Polowy dr. Stanisław Gall. Na uroczystym apelu Dostojny Pasterz Armji przemawiał do zestaowionego w czorobok pułku oraz licznie zebranej publiczności.

Dnia następnego na błoniach pułk wysłuchał Mszy św. polowej, celebrowanej przez JE. Ks. Biskupa Polowego. Kazanie wygłosił ks. kanclerz Jachimowski, poczem odbyła się defilada.

Dnia 30-go czerwca Ks. Biskup Polowy udał się do Grzybowszczyzny, gdzie odprawił Mszę św. dla 2 komp. 8 bat. K. O. P. Wraz z pułk. Wilniewaszycem, p. starostą Czarnockim i swoim otoczeniem objechał Dostojny Pasterz strażnice K. O. P. w Sołtanowszczyźnie, Łozowicach, obwód komp. w Smolicach i wreszcie 9 batal. K. O. P. w Klecku.

Bohaterskich naszych obrońców granicznych, Ks. Biskup słowem pasterskiem umacniał w ochotnem pełnieniu twardej służby żołnierskiej, obdzielał ich pamiątkami, interesował się ich życiem.

Dnia 1-go lipca wizytował Ks. Biskup Polowy Siejłowicze, gdzie mieści się obwód 2 komp. 8 bat. K. O. P. w uroczystej Mszy św. wziął udział dowódca brygady „Nowogródek" pułk. Juszczyński. Ks. Biskup Polowy po Mszy św. i kazaniu mierzmował około 50 osób, obdzielił ryngrafami Matki Boskiej Częstochowskiej żołnierzy i powrócił do Nieświeża w towarzystwie p. starosty i dowódcy brygady. Wszędzie po drodze ludność zarówno katolicka jak prawosławna dawała żywe objawy czci dla Dostojnego Pasterza Wojska.

Po uroczystem pożegnaniu przez pułk oraz po wygłoszonej mowie z podzięką za odznakę pułkową J. E. Biskup Polowy opuścił Nieśwież, powracając po czterech dniach owocnej dla Kościoła i Państwa pracy do Warszawy.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Podatki drogowe. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu upoważniło p. wojewodę lubelskiego do zatwierdzenia statutu o ściąganiu w r. budżetowym 1930/31 opłat drogowych na rzecz Lubartowskiego Powiatowego Związku Komunalnego, przewidującego obciążenie temi opłatami właścicieli gruntów powyżej norm maksymalnych, a mianowicie w wysokości 50% zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

Jednocześnie upoważniony został p. woj. kielecki do zatwierdzenia statutów o ściąganiu w r. budżetowym 1930/31 opłat drogowych na rzecz zawierciańskiego i koneckiego powiatowych związków komunalnych, przewidujących obciążenie temi opłatami właścicieli gruntów powyżej norm maksymalnych, a mianowicie 150 : zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Zjazd katol. stow. młodzieży polskiej. — Już blisko 10 lat działa na terenie lwowskiej archidiecezji Związek Młodzieży Polskiej. Po parafjach powstają oddziały Związku pod nazwą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Organizują one młodzież pozaszkolną męską i osobno żeńską, pragnąc ją wychować na dobrych, uświadomionych katolików i pożytecznych obywateli Państwa.

Zjazd Stow. Młodzieży żeńskiej odbył się w ty mroku dnia 22 czerwca w Kochawinie. Piękny i naprawdę wzruszający był widok, kiedy z całej archidiecezji lwowskiej zjawiło się 450 delegatek ze sztandarami, aby w skupieniu i ze skruszonem sercem zanieść u stóp cudownego obrazu Matki Bożej korną modlitwę... „dla Polski, dla Narodu — dopomóż Marjo żyć!"

W następną niedzielę t. j. 29 czerwca odbył się we Lwowie Zjazd Stow. Męskich. Przy dźwiękach dwóch orkiestr udano się ze sztandarami do katedry, gdzie ks. kanonik Dziurzyński celebrował Mszę św. Po nabożeństwie przedefilowały stowarzyszeniowe hufce przysposobienia wojskowego wobec przedstawicieli władz u stóp pomnika Mickiewicza. Obrady zagaił prezes rady związkowej ks. kan. Dziurzyński w sali Małego Teatru.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Wycieczka komunikacyjna w Łodzi. — Wczoraj bawiła w Łodzi wycieczka uczestników Międzynarodowego Kongresu Komunikacyjnego w Warszawie.

Wycieczka, składająca się z 45 osób powitali na dworcu przedstawiciele władz wojewódzkich, komunikacyjnych, izby przemysłowo - handlowej oraz zarządu tramwajów miejskich i podmiejskich. Wycieczka podzielona na 3 grupy zwiedziła elektrownię miejską, zakłady przemysłowe widzewskiej manufaktury, zakłady przemysłowe I. H. Poznańskiego oraz nową remizę tramwajową.

Goście bardzo pochlebnie wyrażali się o wyrobach włókienicznych łódzkich, niczem nie ustępujących wyrobom zagranicznym. O godz. 1-ej odbyło się śniadanie reprezentacyjne, na którem wygłosił przemówienie prezydent m. Łodzi Ziemięcki. O godz. 3 pp. wycieczka zwiedziła szpital okręgowy kasy chorych Imienia Prezydenta Mościckiego oraz kolonję robotniczą na Polesiu Konstantynowskiem. O godz. 9-ej wiecz. wycieczka wyjechała z Łodzi do Warszawy, skąd uda sie do Poznania i Gdyni.

Pożar lasu. — Z Turka pod Łodzią donoszą, że onegdaj w nadleśnictwie państwowem Prośno pod Turkiem spaliło się 15 hektarów lasu. Przyczynu pożaru były iskry z parowozu pociągu osobowego, dążącego z Kutna do Łodzi.

Jaka będzie pogoda?

...Według danych państwowego Insytutu meteorlogicznego w Warszawie z d. 5 b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +24,0° Cels., wilgotność 45 proc., stan nieba: pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia z nad Azorów sięga nad La Manche, drugi z nad Waigaeru, morza Białego, nad Polską, Bałkany i Włoch. Depresja z nad Islandji rozciąga się w postaci bruzdy przez część Niemiec i Francji oraz Hiszpanji, aż do Afryki. Druga bruzda powstaje nad Skandynawją południową. Płytki niż leży nad Rosją środkową i południową i morzem Czarnem.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Pogodnie i upalnie ze skłonnością do burz na zachodzie kraju. Słabe wiatry miejscowe.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Co słychać w Warszawie?

ROZWÓJ EUGENIKI W POLSCE

ŻYWOTNA DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU STOŁECZNEGO TOW. EUGENICZNEGO.

Rok ubiegły w rozwoju eugeniki w Polsce zaznaczył się wybitnie zarówno pod względem organizacyjnym, jak naukowym i propagandowym.

Z naturalnej inicjatywy miejscowych sił powstają Oddziały T-wa w Łodzi, w Brześciu nad Bugiem i Krakowie. Również i inne miasta jak Lwów, Lublin zabiegają o utworzenie eugenicznych placówek. Oddział stołeczny przoduje dzięki temu, że praca tu trwa już od 15-u lat. Przejawiło się to specjalnie w ożywionej akcji odczytowej — propagandowej.

Z Sekcji Oddziału Warszawskiego należy wymienić przedewszystkiem pierwszy rok istniejącą Sekcję Naukową pod kierunkiem docenta Un. Warsz. D-ra Jana Mydlarskiego i doc. Gustawa Szulca. Wielką żywotność okazała również Sekcja Walki ze zwyrodnieniem Rasy i chorobami wenerycznemi.

Sekcja Szkolenia Matek pod kierunkiem p. Marji Olszewskiej, zorganizowała całą sieć punktów szkolenia matek z wykształceniem średniem bądź elementarnem i w ciągu jednego roku stworzyła cały szereg kursów ogółem obejmujących zgórą dwieście wykładów.

Z poradni eugenicznych znajdujących się w Warszawie, Wilnie, Białymstoku, Katowicach, najczynniejszą jest stołeczna. W ubiegłym roku przy współudziale 14 lekarzy udzieliła 6565 porad z czego 65 proc. bezpłatnych, głównie dla bezrobotnych oraz dla osób niezamożnych.

Wydawnictwo „Bibljoteki Eugenicznej" w ostatnim roku osiągnęło rekordową cyfrę 60 zeszytów: Świeżo wyszły prace prof. Michałowicza „Psychika wieku niemowlęcego i wczesnego dzieciństwa", prof. Szymanowskiego „O zawodzie weterynarza" prof. Marszewskiego, „O zawodzie artysty plastyka". Doc. Mydlarskiego „Podstawowe zagadnienia eugeniki", D-ra J. Babeckiego „Zagadnienie zapobiegania ciąży i eugenika" i gen. Berbeckiego „Prawo zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera".

Kino oświatowe dla młodzieży „Urania" wyświetlało filmy naukowe podróżnicze, historyczne, krajoznawcze rozrywkowe. Przeszło 120 tysięcy młodocianych widzów bezpłatnie, lub za biletami ulgowemi lub po minimalnej cenie znalazło miłą i godziwą rozrywkę.

Jednocześnie dąży Towarzystwo do otwarcia odpowiednich katedr na uniwersytetach polskich. Akcja propagandowa w postaci rozdawania w tysiącach egzemplarzy ulotek, barwnych plakatów i instytucjach i organizacjach będzie dopełnieniem ożywionej działalności T-wa.

Ogrom pracy dokonanej, chociaż przy dużych trudnościach finansowych, wobec zmniejszenia pomocy ze względu na panujący kryzys gospodarczy, zarówno ze strony państwa jak i miasta świadczyć może najlepiej o wysokach położonych przez skromny zastęp ludzi, na czele z budowniczym ruchu eugenicznego w Polsce i niestrudzonym pracownikiem na tej niwie d-rem Wernicem.

Wzrost frekwencji

w uzdrowiskach krajowych

Departament służby zdrowia Min. Spraw Wewn. stwierdził na podstawie raportów otrzymanych w bieżącym sezonie, że frekwencja kuracjuszów dzięki przeprowadzeniu szeregu nowoczesnych inwestycyj w Krynicy i Ciechocinku znacznie wzrosła, tak np. w ciągu miesiąca czerwca bawiło w Krynicy o 600 gości więcej, niż w roku 1929.

O ile wziąć pod uwagę zniżkę cen paszportów zagranicznych w r. b. fakt ten świadczy wymownie o rozwoju polskich miejscowości leczniczych.

Przed rozpoczęciem

Większych robót budowlanych w Warszawie

W najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. stoł. Warszawy dla ostatecznego przyjęcia wniosków o wystąpienie do Banku gospodarstwa krajowego w sprawie przyznania tegorocznych kredytów na akcję budowlaną w Warszawie.

Jak wiadomo, fundusz na ten cel sięgać będzie około 9.000.000 zł., z których 3.000.000 zł. na akcję komunalną, a resztę dla spółdzielni i osób prywatnych.

Niezwłocznie po załatwieniu formalności, odpowiednie roboty będą mogły być rozpoczęte, gdyż plany są już gotowe i przetargi zatwierdzone. Podjęcia tych robót w znacznym stopniu złagodzi obecny stan bezrobocia w Warszawie.

Z otrzymanych przez się funduszów miasto rozpocznie budowę czwartego domu mieszkalnego na Żoliborzu, czterech domów na Anopolu, wielkiego domu na Karowej, nadto zamierza kontynuować budowę gmachów szpitala Przemienienia Pańskiego i schroniska dla dzieci starozakonnych na ul. Płockiej.

ZE SPORTU

Niemieccy kolarze przyjechali już do Warszawy.

Niemieccy kolarze szosowi Risch (mistrz Niemiec), Michael i Stache przyjechali już do Warszawy. W piątek zawodnicy niemieccy udali się na szosę lubelską celem zapoznania się z trasą.

200 kilometrowy bieg Warszawa — Ryki — Warszawa będzie miał swe zakończenie na torze dynasowskim w czasie wyścigów międzynarodowych z udziałem Dinkelkampa (Szwajcarja), Schnitzlera (Niemcy), Christensena i Mortensena (Norwegja). Wobec tego, że start biegu odbędzie się o godz. 8-ej rano na Dynasach, przyjazdu zawodników szosowych na tor należy oczekiwać około godz. 16-ej.

Wypadki

TRAGICZNA ŚMIERĆ POCZTOWCA. 56-letni Jan Żórawski (Sobieskiego 104) woźny od 16 lat w głównym urzędzie pocztowym „Warszawa 1", na pl. Napoleona, dnia 1 b. m., otrzymawszy pensję, więcej do pracy nie powrócił. Dyrekcja poczty już kilkakrotnie upominała Żórawskiego aby na służbie nie upijał się, lecz niestety, nie odniosło skutku. Ż. postanowiono już usunąć z posady, lecz ze względu na kalectwo (brak lewej ręki) — w dalszym ciągu pracował. Dnia 2 b m. Ż. był w restauracji w towarzystwie sąsiada Stanisława Górskiego. Po wyjściu, wynikła między nimi sprzeczka, przyczem Górski pchnął Żórawskiego do rowu. Wskutek uderzenia o kamień, nieszczęśliwy doznał pęknięcia podstawy czaszki. Pogotowie przewiozło nieprzytomnego do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.— Pozostawiając żonę i 5-ro dzieci. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja 20 komisarjatu.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO CHOREGO UMYSŁOWO. Wczoraj w południe z okna 4-go piętra prawej oficyny, przy ul. Gęsiej 12 wyskoczył na asfalt podwórza jakiś żyd. W drodze zawadził on nogą o okno na 3 piętrze i wybił szybę. Desperata nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Św. Ducha, gdzie w pocekalni wkrótce zmarł. Przy zabitym znaleziono książeczkę wojskową wydaną na nazwisko Moszka Feigenbauma, lat 44 (Muranowska 13). Dochodzenie ustaliło, że F. mieszkał u Byszka Katza, przy siostrze swej wdowie Frajndli Ajbuszycowej, która przed kilku tygodniami wyjechała do Otwocka. Feingenbaum od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Przed kilku laty rozwiódł się z żoną wobec czego był na utrzymaniu rodziny.

Z KINOTEATRÓW

Kino - Teatr „COLOSSEUM". „ROMANS KSIĘŻNICZKI DE VALOIS".

Nie widziałem jeszcze filmu, w którym ludzie przewracaliby się z podobną łatwością. Nie zdążył jeden powiedzieć pif - paf, a już drugi układa się w pozie możliwie estetycznej. Takie figle nazywomy dramatem (?). A jeżeli panowie i panie kłócą się, przewracają oczami, ruszają dychawicznie klatką piersiową, zgrzytają zębami, odziani przytem w kostjumy z epoki — to dramat jest historyczny. Kto to wymyślił — nie wiem. Ale fakt faktem, że za podobny dowcip należy mu się ze 20 lat ciężkiego więzienia.

W danym wypadku mamy do czynienia z epoką Napoleona. Statyści poprzebierani za francuskich grenadjerów biegają truchcikiem po polu i robią bitwę. Od czasu do czasu, żeby spotęgować efekt, wrzucają do wody, stare bomby.

Po takiej pile wdzięczni byliśmy za pocześtowania nas zabawną komedyjką, pełną sytuacyj nieraz już oglądanych, lecz zawsze rozśmieszających. Dina Gralla nie odpowiada powszechnie utartym poglądom o fotogeniczności. Mimo to świetnie sobie radzi z tą swoją niepozorną buzią. Udaje zezowatą, aby odstraszyć niemiłego konkurenta; umorusana, korzysta z „murzyńskiej ceery" i parodjuje Jolsona. Koniec dobrze pomyślany: niesforna córka (D. Gralla) w stroju nurka włazi pod wodę i stamtąd przez telefon (nurek jest telefonicznie połączony z powierzchnią) targuje się z rodzicami o rozmaite ustępstwa. Ojciec powiada: „wróć, wszystko przebaczam".

Taki jest też tytuł komedyjki.

W. P.

CIĄGNIENIE III KL

Pol. Państw. Loterji Klas.

Ministerstwo Skarbu (Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienie III kl. 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się w czwartek i piątek, dnia 10 i 11 lipca 1930 r. o godz. 8-ej rano w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej), wobec Komisji Rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta, zaproszonych przez prezydenta miasta.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek dnia 7-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *11.40.* Przegląd prasy kraj. PAT. *12.10.* Muzyka z płyt gramof. *15.50.* Odczyt. *16.15—17.10.* Muzyka z płyt gramof. *17.10—17.25.* Przegląd komunikacyjny. *17.35.* Lekcja jęz. franc. *18.00—19.00.* Koncert popołudniowy. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20.* Pogawędki techn. *19.35—19.45.* Płyty gramof. *19.45—20.00.* Skrzynka poczt. roln. *20.00—20.15.* Prasowy Dziennik Radjowy. *20.15.* Pogad. muzyczna. *22.00.* Feljeton p. t. „Kiedy na lipach brzęczą pszczoły". *22.15.* Kom. meteor. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *11.40.* Przegląd prasy kraj. *12.10—13.00.* Koncert gramof. *15.50.* Odczyt. *16.15—17.30.* Koncert gramof. *17.35.* „Najnowsze wydawnictwa". *18.00.* Koncert. *19.00.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* „Przegląd fotograficzny". *19.45.* „Skrzynka" i giełda roln. *20.00.* Pras. Dziennik Radj. z Warsz. *22.00.* Feljeton. z Warsz. *20.15.* Pogadanka muz. *20.30* Koncert międzynar. z Berlina. *22.00.* Feljeton. *23.00—23.30.* Odczyt w jęz. ang. p. t. „The seafisheries on the Polish Coast". *23.00—24.00.* Transm. muz. tan. *24.00.* Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.00—14.15.* Notow. giełdy. *14.15.* Kom. gosp. - roln. PATA. *17.25—17.40.* Gawęda harc. *17.40—18.00.* „Silva rerum". *18.00—19.00.* Koncert solistów. *19.00.* Nadprogram z ilustr. muz. lud. Kom. okaz. *19.15—19.35.* Odczyt p. t. „Wawel w okresie renesansu". *19.35—20.05.* Interludjum muzyczne. *20.05—20.15.* Halo! Halo! Międzynar. Wystawa Kom. i Turyst. *20.15—22.00.* Koncert międzynarodowy. *22.00.* Sygnał czasu. *22.15—22.30.* Obrazki miłosierdzia.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.00—16.20.* Kom. Polsk. Zw. Zrzesień Gosp. Woj. śl., kom. T. P. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* „Nowości radjowe". *18.00—19.00.* Muzyka lekka z Warsz. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* Koncert. *20.00—20.05.* Kom. Strażactwa Śl. *20.00—20.30.* „Na rozstaju w Niszu". *20.30—22.00.* Koncert międzynar. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz. *22.15—23.00.* Kom. meteor.. *23.00—23.30.* Odczyt z Krakowa. *23.30—2400* Muzyka tan.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Transm. z Krakowa. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Rozmaitości. *20.00.* Pras. Dziennik Radj. *20.15.* Pogadanka muz. z Warsz. *20.30.* Koncert międzynar. z Berlina. *22.00—24.00.* Feljeton.

ŁÓDŹ: *12.05—13.15.* Muzyka gramof. *15.45.* Program dzienny i repertuar teatrów i kin. *15.50—16.15.* Odczyt. *16.15.* Płyty gramof. *17.10.* Przegląd komunik. *17.25—17.50.* Płyty gramof. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20.* Transm. z Warsz. pogawędki technicznej i skrzynki poczt. *19.35—19.45.* Muzyka gramof. *19.45—20.00.* Kom. Izby Przemysł. - Handl. w Łodzi. *20.00.* Pras. Dziennik Radj. *20.15.* Pogadanka muz. *20.30—22.00.* Koncert międzynarodowy. *22.00.* Feljeton. *22.15—24.00.* Komunikaty i muzyka tan.

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym I metropolitalnym św. Jana, o godz. 9-ej zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. o godz. 12.30.

W kościele garnizonowym pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej (ul. Długa) odbywają się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwa: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 12 wotywa ku czci Królowe Korony Polskiej na intencję Ojczyzny.

W kościele Zbawiciela ostatnią msza św. o godz. 12.30 po południu.

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ.

W kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki odbędzie się dziś o godz. 6-ej wieczorem, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnem. Kazanie wygłosi ks. prof. Teodor Jezioranski. O liczny udział w nabożeństwie wszystkich przyjaciół misyj serdecznie prosi Sodalicja Klawerjańska.

Ofiarne stanowisko

Personelu opery.

Na konferencji w piątek przedstawiciele zespołów orkiestry, chóru i baletu złożyli następujące oświadczenie: Podpisane zespoły artystyczne opery warszawskiej: orkiestry, chóru i baletu, — w trosce o utrzymanie największej w Polsce placówki kultury muzycznej, — świadczają, że chcąc przyczynić się do jej utrzymania, zgadzają się na zwiększenie pracy do granic możliwości artystycznych bez specjalnych dodatkowych wynagrodzeń.

Uprzytomniając sobie jednak, że zespoły operowe tworzą podstawę instytucji, członkowie zespołów uważają za krzywdę dla siebie, aby na nich tylko przerzucony został główny ciężar oszczędności przy jednoczesnem zwolnieniu od tego, ciężaru innych pracowników opery, chociaż wynagrodzenia członków tych zespołów są niskie, a w wielu wypadkach nie dosięgają minimum egzystencji.

Z tych względów i mając na uwadze, że członkowie zespołów są pracownikami stałymi — w odróżnieniu od artystów - solistów — podpisane zespoły nie mogą się zgodzić na zmniejszenie ich praw w porównaniu z innymi stałymi pracownikami teatrów miejskich. Prawa i obowiązki winny być ściśle określone w umowach zbiorowych między dyrekcją, a zarządem Związku zawodowego pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy i zarządami zespołów.

Na konferencji tej, która odbyła się w dyrekcji teatrów, obecni byli również przedstawiciele Związku zawodowego pracowników (urzędników) samorządowych m. stoł. Warszawy. W odpowiedzi naczelny dyrektor teatrów miejskich p. A. Śliwiński oświadczył, że przyjmuje powyższe do wiadomości i zakomunikuje je prezydjum magistratu.

OFIARY

Na kościół Serca Jezusowego — Józefowicz zł. 5.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.

POLSKA

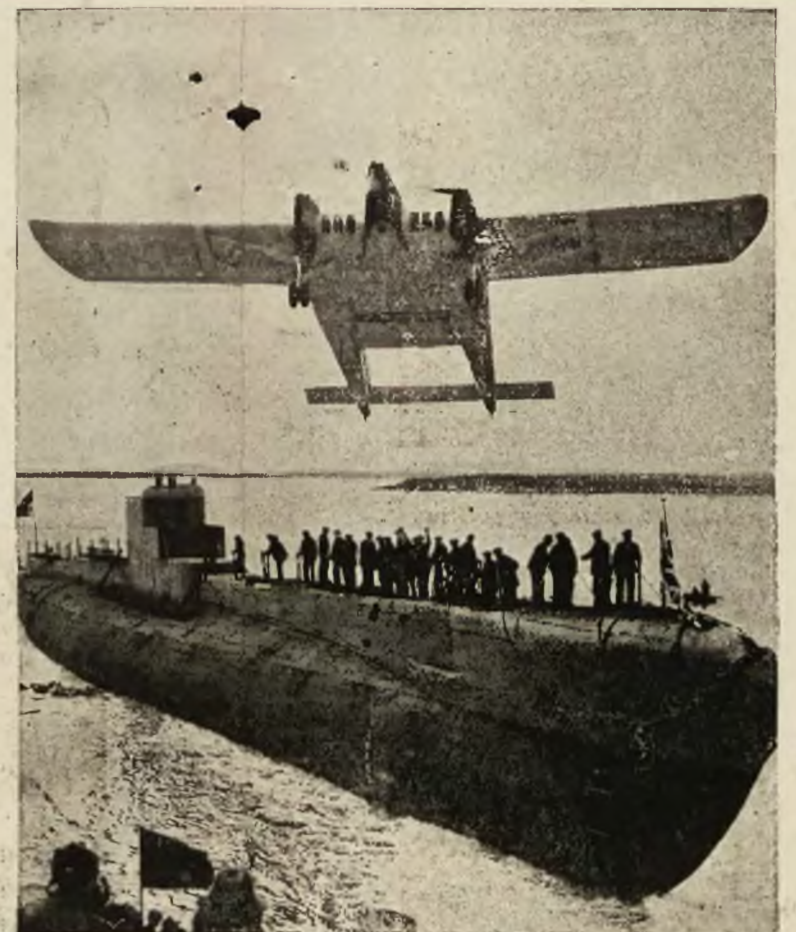
Nr. 183. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 6. VII. 30 r



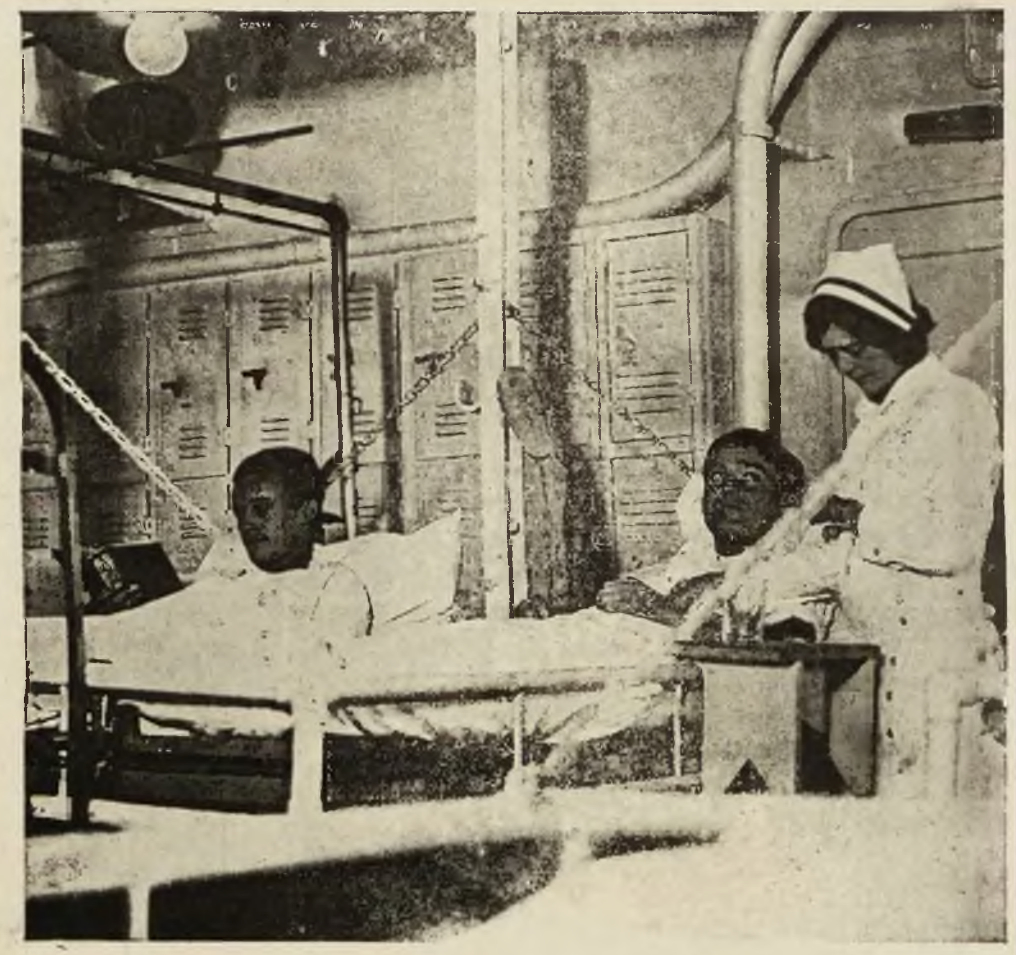
Święto Bożego Ciała na całym świecie obchodzone jest niezwykle uroczyście; oto zakonnice w procesji „Bożego Ciała" w Berlinie (1), fragment procesji w Berlinie (2) oraz procesja w Paryżu (3).



Ojciec Święty przyjmuje samochód, ofiarowany Mu przez jedną z fabryk europejskich.



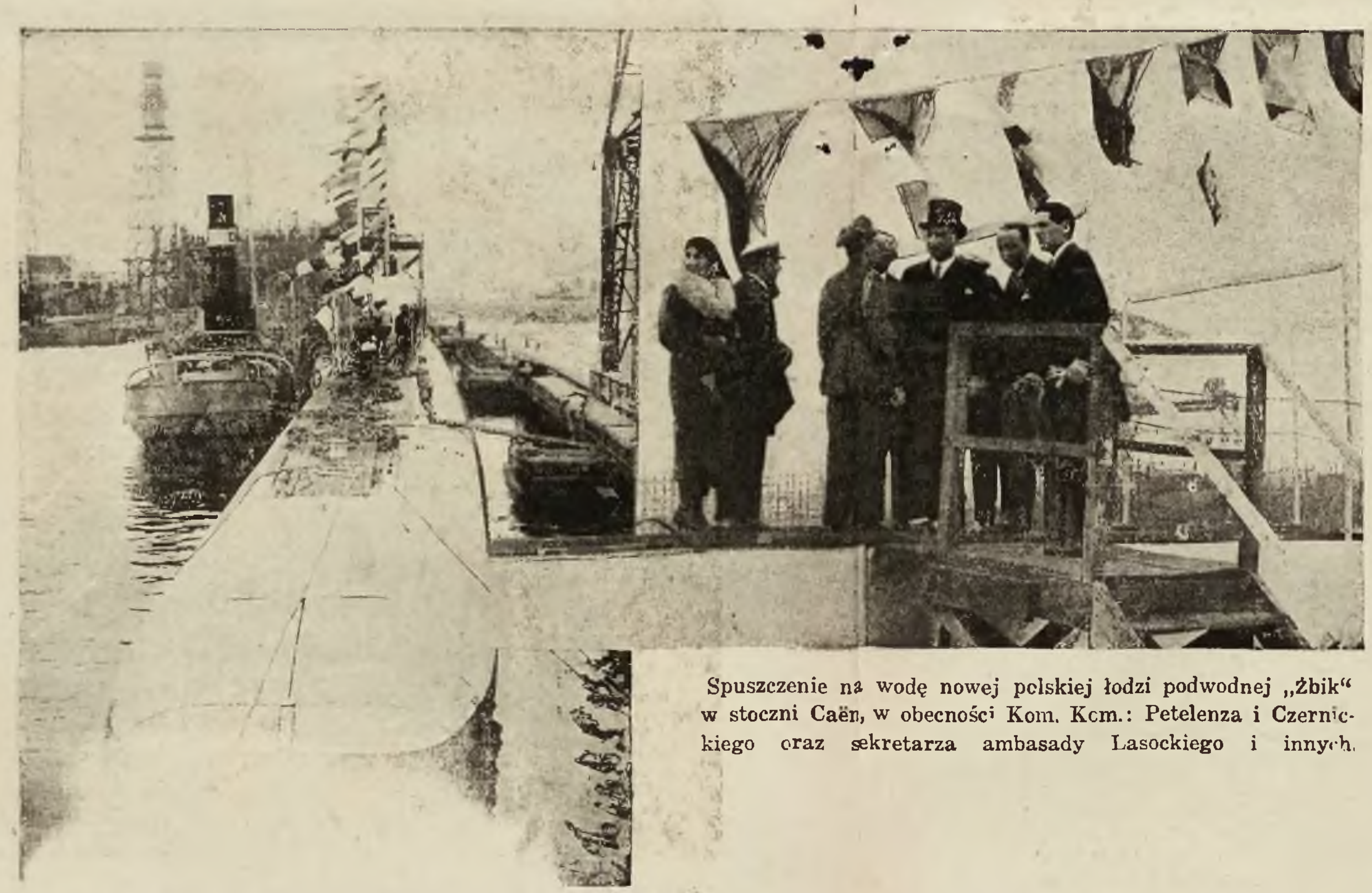
U góry najnowszy angielski samolot wojskowy, u dołu: najnowsza angielska łódź podwodna, angielskie „gołębie pokoju".



Amerykański statek - sanatorjum, ostatni wyraz techniki lekarskiej, przeznaczony dla miljarderów



J. E. biskup rumuński Cisar opuszcza pałac królewski po audjencji powitalnej.



Spuszczenie na wodę nowej polskiej łodzi podwodnej „Żbik" w stoczni Caën, w obecności Kom. Kom.: Petelenza i Czernickiego oraz sekretarza ambasady Lasockiego i innych.



Doroczne święto wychowania fizycznego w Tuillerjach w Paryżu.



Podczas „Dnia morza“ w Gdyni, wielkie zainteresowanie wzbudziła zaimprowizowana wojna morska. Oto torpedowiec „Mazur“ w akcji.



Straszliwe upały, szczególniej w południe dają się bardzo we znaki mieszkańcom miast, szukającym ochłody w pobliżu parków i ogrodów.



Staraniem Sokoła polskiego odbyła się w Paryżu uroczystość Sokoła, w wielkiej sali gimnastycznej.



W tych dniach otwarto w salach Bibljoteki Polskiej w Paryżu ciekawą wystawę grafików polskich. Na zdjęciu inicjatorzy wystawy: p.p. Markiewiczówna, Gwozdecki, Koczorowski.



Odsłonięcie pomnika marsz. Joffre'a w Chantilly we Francji.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej
Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“, Krak. Przedm. 71. sp. z. o. o.